Nr. 41 | Cena egz. 20 groszy. | Toruń, 9 marca — Piątek 1928 | Rok I

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Telefon administracji 402.

Administracja i Redakcja przy ulicy Strumykowej 9

Przedpłata miesięczna wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł. 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—. pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—

Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.

Telefon Redakcji 393.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu.

Wydawca: „Ziemia", Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu.

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w Poznaniu

Do pozytywnej pracy!

Przewidywania przedwyborcze, oparte zwłaszcza na przypuszczeniach opartych na rezultatach wyborów samorządowych, sprawdziły się, zwłaszcza w kierunku wyraźnej tendencji społeczeństwa ku poglądom radykalnym. Jest to objaw niezmiernie niepokojący, że społeczeństwo całej Polski zawsze jeszcze idzie na lep demagogji i krzykactwa partyjnego, a rozsądny program umiarkowany, oparty na zasadach nowocześnie pojmowanego konserwatyzmu, przy silnem podkreśleniu pierwiastków życia ekonomicznego, jako podstawy wszelkiej polityki wewnętrznej, nie znajduje tego odzewu, jakim cieszyć się winien.

Skurczenie się stanu posiadania grup politycznych prawicy i centrum jest zaiste przerażające. Ale musi być jakiś powód głębszy tego stanu rzeczy, bo nie wystarczy tylko utyskiwać na wzrost socjalizmu i komunizmu w kraju, a nie wskazać na przyczyny, czemu się to dzieje. Nie sadzimy, by jedynym czynnikiem przechodzenia mas na lewo, był tylko pogłębiający się stan pauperyzacji szerokich warstw społeczeństwa, bo stwierdzić należy, że podobny objaw radykalizacji przechodzi ta np. w ostatnich wyborach także Czechosłowacja, ekonomicznie znacznie silniejsza i skonsolidowana gospodarczo, a jednak milion, dosłownie milion głosów w trzynastomiljonowej republice czechosłowackiej padło na posłów komunistycznych.

Naszem zdaniem jednym z głównych powodów tego odchodzenia mas na lewo, jest przeżycie się dawnych haseł, dawnych szyldów partyjnych grup centrowych i prawicowych i brak twórczych sił w tych partjach na stworzenie nowego programu, fascynującego wszystkie warstwy dokoła nowych, pociągających idei.

Uważamy za jeden z tych przeżytków nadużywanie przez pewne partje haseł narodowych. Głoszenie ustawiczne, że się jest obozem najbardziej narodowym, powtarzanie tego twierdzenia aż do znudzenia, że się najbardziej hołduje interesom narodu, bez jasnego i wyraźnego sprecyzowania programu docierającego do wszystkich komórek organizmu społecznego, musiało w rezultacie doprowadzić do rozczarowania mas, którym trzeba stale stawiać jakiś widomy cel i kierunek pracy państwowej.

Skoro tylko rząd stworzył koncepcję ponadpartyjnego bloku współpracy wszystkich ugrupowań dobrej woli po linji realizacji programu rządu marsz. Piłsudskiego, olbrzymia ilość głosów skupiła się dokoła tego symbolu programu państwowego tak, iż lista rządowa uzyskała sukces przeważający wszystkie inne stronnictwa, a nawet bloki stronnictw.

Z takim pozytywnym programem szła do wyborów P. P. S. i też uzyskała sukces poważny, bo przyrost 22 mandatów. Klęskę zaś poniosły stronictwa o programie mglistym, operującym na odmianę to narodowością, czy katolicyzmem, jak Narodowa Demokracja (strata 62 proc. manadatów), lub Chrześcijańska Demokracja (strata przeszło 50 proc. mandatów), Stronnictwo Chrześc. Narodowe (utrzymało 3 mandaty na dawne 28) i. t. d.

Od trzech przeszło lat byliśmy w piśmie naszem wyznawcami takiego pozytywnego programu opartego na zasadzie **solidaryzmu gospodarczego**, i w tym programie opartym na zasadach zdrowej zachowawczości widzieliśmy jedyny środek na pustkę programową stronnictw dotychczasowych i poszczególnych grup społeczeństwa dokoła tych stronnictw skupionych.

Ideologja nasza rzucona tu na terenie Wielkopolski i przyjęta na Pomorzu i w innych dzielnicach Polski zyskiwała stale na wpływach. Oczywiście traktując ją jako apolityczną koncentrację społeczeństwa na zdrowych zasadach gospodarczych, nie stworzyliśmy organizacji politycznej. Broniliśmy się przed tem, by nasz program ideowy wtłaczać przedwcześnie w ramy jednego stronictwa już istniejącego.

Naszą pracę **budzenia ideologji** solidaryzmu gospodarczego poszczególnych grup, dotych czas bądź luzem idących, bądź nawet w przeciwnych obozach się zwalczających, zaskoczył okres wyborów do ciał ustawodawczych. Wiedzieliśmy, że jako organizacja polityczna, nie jesteśmy gotowi do wyborów. Program nasz oparty o zdrowe zasady państwowo-twórcze był zakrojony na dłuższą metę, i trzeba był jeszcze zwalczać dużo przesądów, dużo nieciałości w poglądach, by móc iść przebojem zwycięsko do wyborów.

Zaskoczeni wyborami stanęliśmy do niej jednak z programem jasnym i wyraźnym, ale bez stałych kadr stronnictwa, bez ścisłej organizacji partji politycznej, zdyscyplinowanej i zwartej w działaniu. Nawet wyraźni zwolennicy programu, ideowcy solidaryzmu gospodarczego, zapaleńcy ruchu stanu średniego, czy obrony wspólnych interesów wsi i miast załamywali się w ciągu akcji wyborczej, a wobec niesłychanego ataku na nasze ugrupowanie, jeszcze nie zcementowane tradycją i trwałością działania politycznego, ugrupowanie powiedzmy otwarcie młode i niewyrobione politycznie miało wiele wahań, trudności uzgodnienia swych postulatów, nadmiar dobrych chęci bez zdolności ich natychmiastowego realizowania, i tym podobnych sporo głównych grzechów politycznych.

Czy postawiwszy nasz pozytywny program o zdrowych hasłach i zamierzeniach mamy uważać, że nasza ideologja poniosła klęskę, dlatego, że nie zrealizowaliśmy naszych zamierzeń w kierunku uzyskania przedstawicielstwa naszych zasad na forum sejmu?

Bynajmniej! Stoimy na tem stanowisku że wybory obecne wkroczyły w nasze prace przygotowawcze, jako coś przedwczesnego i zaskoczyły nas koniecznością praktycznej realizacji ideowego podmurowania bazy naszego programu.

Stawialiśmy węgły pod silną budowę, a już na nas przyszedł wichr i burza walki wyborczej ze wszystkiemi jej konsekwenciami.

Ktoś powiedział dowcipnie, że Unja była jak Winkielrid, który w pierś swą przyjął wszystkie pociski wrogów, by tem ułatwić pochód ku zwycięstwu innym grupom stojącym na gruncie państwowego programu. Może i jest w tem sporo racji, bo nie było stronnictwa w Wielkopolsce, któreby z taką zajadłością i nienawiścią zwalczano, jak nas w minionym już na szczęście okresie 90 dni przedwyborczych. Robiono z nas żydów, masonów, germanofilów niekatolików, obwieszono nas łatkami, jak trzybłedów wszystkim nienawistnych, a w tym zaworze walki zapomniano zupełnie o tem, że właśnie przedstawiciele Unii, gdyby weszli do Sejmu, byliby może najgorliwszymi obrońcami haseł obrony wiary i ideałów narodowych i państwowych.

Staliśmy twardo **na stanowisku rzeczowej współpracy** z rządem marsz. Piłsudskiego. Byliśmy zdecydowanymi przeciwnikami „zasadniczej opozycji" i mimo wszelkich wykrętów jej ex post, nie uznawaliśmy tezy, głoszonej w programie Zw. Lud. Nar. że, „ze wschodnim terrorem współpracować nie będzie".

Tu nasz kierunek odniósł sukces zupełny. „Zasadnicza opozycja" skurczyła się do jednej trzeciej swych wpływów na terenie całego państwa, a grupa ustosunkowana życzliwie do współpracy z rządem uzyskała imponującą cyfrę 135 reprezentantów w Sejmie.

Popełniliśmy pewne **błędy taktyczne**, które zemściły się w ostatecznej rozgrywce, ale nie utraciliśmy nic z granitowych podstaw naszego ideowego programu, i to jest powód, że przy programie tym stoimy, silniejsi uzyskanem doświadczeniem i wiarą w te 100.000 blisko naszych zażartych zwolenników tu i na Pomorzu oraz w Małopolsce Zachodniej, którzy mimo wszystkich inwektyw i kłamstw pod naszym adresem pozostali wierni naszemu sztandarowi i ideologji przez nas głoszonej.

Nawracamy do **realnej pracy**, do pracy żmudnej i pozytywnej, czując nasz obowiązek zapełnienia tej pustki ideowej, ciążącej na innych pozornie zwycięskich na naszym terenie ugrupowaniach, tej pustki, która masy społeczeństwa pcha w objęcia komunizmu i socjalizmu.

Pójdziemy do tej pracy silni solidarnem poparciem tych, którzy w ogniu ostrej walki wyborczej nieustraszenie wytrwali przy nas przy naszym sztandarze. Bardzo bylibyśmy radzi, gdyby nas zawsze nie prowokowano do starć i polemik, do ustawicznego prostowania fałszów i kłamstw tak obecnie modnych w polemice pewnej prasy.

Mamy ważniejsze cele na oku i dla nich gotowi jesteśmy poświęcić całą naszą uwagę. Inni niech otrąbują swoje pozorne zwycięstwa i kryją na zewnątrz to próchno, które ich amputowany organizm przeżera.

My pójdziemy swą drogą do dawno wytkniętego i niezmiennego celu! *Civis.*

Załamanie frontu „zasadniczej opozycji"

Czołowy organ Narodowej Demokracji we Lwowie „Słowo Polskie" zmienia stosunek swój do rządu

Warszawa, 8. 3. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą: Dzisiejsze narodowo-demokratyczne „Słowo Polskie" zamieszcza oświadczenie od redakcji, w którem zapowiada zupełną zmianę dotychczasowego frontu politycznego i taktyki. W oświadczeniu czytamy, że taktyka stronnictwa Z. L. N. wprowadziła partję tę na fałszywe tory. Redakcja oświadcza, że zmienia obecnie dotychczasowy swój kierunek polityczny.

Fakt ten, jak i poprzedni, wystąpienie red. Sadzewicza ze Zw. Lud. Nar. oraz list wdowy po twórcy Narodowej Demokracji, J. Popławskiej, wskazują, że w łonie Narodowej Demokracji zaszedł poważny kryzys w formie rozłamu, który ma na celu zerwać z metodami tego stronnictwa, które znalazły potępienie w zdrowej opinii społeczeństwa

Otwarcie Sejmu

Nastąpi prawdopodobnie dnia 27 bm.

Warszawa. (Tel. wł.) Otwarcie Sejmu nastąpi prawdopodobnie w dniu 27 b. m. w sposób specjalnie uroczysty. Spodziewają się udziału p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego z całym gabinetem.

Wedle dotychczasowych informacyj, najstarszym posłem w Sejmie jest poseł Krempa (grupa Stapińskiego) liczący lat 73, a piastujący w swem życiu mandat poselski po raz 7-my. Wybór Marszałka na czas trwania kadencji odbędzie się dopiero po wymianie zdań i kombinacyj politycznych na temat osoby przyszłego marszałka, jako kandydata jednego z najsilniejszych stronnictw politycznych.

Białorusini i ukraińcy

Warszawa. (Tel. wł.). Z dotychczasowych obliczeń wynika, że w Sejmie reprezentowany będzie stosunkowo licznie klub Ukraińców i Białorusinów, razem złożony z 59 posłów. W poprzednim Sejmie ten sam klub składał się z 25 osób.

Zamiast Okonia - Kaim

Warszawa. (Tel. wł.) Okazuje się ostatecznie, że wiadomość o uzyskaniu mandatu polskiego przez ex-ks. Okonia okazała się fałszywą. Wybrany został inny kandydat z grupy Okonia, Kaim.

Zakończenie prac Komisji Bezpieczeństwa Ligi Narodów

Genewa, 7. 3. (radjo własne). Komisja bezpieczeństwa Ligi Narodów przyjęła wczoraj bez dyskusji projekt ogólnej międzynarodowej konwencji w sprawie regulowania sporów prawniczych i innych, w układzie, opracowanym przez komitet redakcyjny komisji. Dalej uchwaliła komisja bezpieczeństwa również bez dyskusji projekt ogólnej konwencji w sprawie postępowania rozjemczego i ugodowego w razie zatargów międzynarodowych. Projekt zbiorowych układów bezpieczeństwa został również przyjęty przez komisję bez dyskusji. Jedynie na wniosek delegata angielskiego i delegata holenderskiego Ruetgersa została zmieniona pierwotna nazwa układów tych „zbiorowy układ bezpieczeństwa" na „układ w sprawie pomocy wzajemnej".

Ultimatum Stanów Zjedn. do Nicaraguy

Nowy York, 8. 3. (radjo własne). Z Waszyngtonu donoszą, iż rząd amerykański doniósł rządowi Nicaraguy, iż rozpatruje „kilka kroków drastycznych i dotkliwych" na wypadek, gdyby Kongres Nicaraguy nie uchwalił natychmiast ustawy wyborczej w sposób, jaki Stany Zjednoczone sobie życzą.

Komisja Senatu amerykańskiego dla spraw zagranicznych odrzuciła wniosek o wycofanie wojsk amerykańskich z Nicaraguy. Odrzucenie wniosku tego oznacza pewnego rodzaju votum zaufania dla polityki nicaraguańskiej rządu Stanów Zjednoczonych.

Kryzys parlamentarny w Jugosławji

(k) Trwający już trzy tygodnie kryzys rządowy w Jugosławji ukończony został powrotem rządu gabinetu Vukacewicza, przyczem wyraźnie podniesiono, że jest to rozwiązanie tymczasowe.

W istocie rzeczy poza kryzysem rządowym ujawnia się w sytuacji politycznej Jugosławji kryzys całego organizmu państwowego, możliwość zmian zasadniczych w ustroju państwowym, które mieć mogą dla państwa młodego znaczenie bardzo doniosłe.

Jak doniosły telegramy, król zatwierdził przedłożoną mu listę ministrów, w której najliczniej reprezentowani są radykali. Obok nich zasiadają demokraci, słowieńscy klerykali i bośniaccy mahometanie. Radykałów jest 9, demokratów 6, słowieńców i mahometan po jednym.

Z gabinetu zostali wykluczeni Chorwaci i demokraci Przibiczewicza, te stronnictwa, które kryzys wywołały. Król sam nalegał na to, aby w rządzie wzięli udział także przedstawiciele Chorwatów, a to przedewszystkiem dlatego, że przyszły rząd czeka szereg poważnych zadań, dotyczących w pierwszym rzędzie ziem chorwackich. Przedewszystkiem jednakowoż chodzi o budżet, w którym Chorwaci uważają się upośledzonymi, dalej jest na porządku dziennym sprawa pożyczki zagranicznej i dotycząca głównie Chorwatów kwestja uregulowania stosunków z Włochami. Specjalnie ta ostatnia kwestja nie może być załatwiona w sposób zadawalający bez udziału i współpracy Chorwatów.

Powołanie na czoło gabinetu Vukaczewicza świadczy, że wszelkie próby skłonienia Chorwatów do wzięcia udziału w rządzie rozbiły się z powodu stanowczego sprzeciwu koalicji chłopsko - demokratycznej przeciw współpracy z Vukaczewiczem jako prezydentem gabinetu.

Radicz proponował królowi utworzenie gabinetu koncentracyjnego a szefem gabinetu miał król mianować którego z generałów. Projekt ten natrafił na bardzo ostry sprzeciw wśród radykałów i demokratów, którzy oświadczyli, że Radicz ma na celu głównie interesy partyjne a nie państwowe.

Wrogiem Vukaczewicza jest też przewódca secesji demokratycznej Pribiczewicz, który oświadczył, że co się dziś dzieje w Jugosławji, jest dowodem ciężkiego przesilenia parlamentarnego, które wymaga dyktatury i którego nie zażegna pseudoparlamentaryzm Vukaczewicza.

Jak się sytuacja obecna przedstawia?

Otóż przeważna część dzienników białogrodzkich sądzi, że utworzenie gabinetu bez Radicza i Pribiczewicza, co obecnie nastąpiło jest eksperymentem bardzo niebezpiecznym, który doprowadzić musi do wstrząsów a przedewszystkiem w następstwie mieć będzie rozpisanie nowych wyborów. Nowe wybory nie byłyby konieczne tylko wtedy, gdyby było doszło do porozumienia pomiędzy Radiczem a Pribiczewiczem.

Wszakże ewentualne wybory rozpisane przez Vukaczewicza nie przyniosą także rozstrzygnięcia, ponieważ ich wynik łatwy jest do obliczenia.

Około 30 procent mandatów otrzymali radykali, 30 procent demokraci i mniejsze partje,

a resztę, tj. 40 procent — chłopi chorwaccy, serbscy i słowiańscy.

Z bardzo małemi zmianami taki był dotychczasowy skład wszystkich dotychczasowych parlamentów jugosłowiańskich i pozostanie taki sam, dopóki nie zostanie zmieniony regulamin wyborczy. Sytuacja w Jugosławji podobna jest do naszej.

Dawniej partja radykalna posiadała w Serbji bezwzględną przewagę. Po utworzeniu państwa jugosławieńskiego, zjawiła się na arenie parlamentarnej silna partja chorwacka, popierana często przez Słowieńców z Koroszcem na czele. Po utworzeniu się serbskiej partji demokratycznej Dawidowicza przewaga radykałów została zachwiana, atoli ponieważ dziś demokraci są rozbici i na czele jednej części stanął Pribiczewicz, na drugiej Dawidowicz, nie posiada ona decydującego znaczenia i ani jedna grupa ani druga utworzyć sama gabinetu bez koalicji nie może.

Stąd też wypływają wszystkie trudności w rozwiązaniu kryzysu.

Dla Jugosławji ten zamęt wewnętrzny stanowi ogromną przeszkodę w rozwiązaniu zagadnień wewnętrznych, jakiem jest ustosunkowanie się Chorwatów do Serbów i niemniej zewnętrznych, jakim jest stosunek do Włoch, które rozdźwięk wśród Chorwatów i Serbów wykorzystują. Tem gorzej dla Jugosławji, że kryzys wewnętrzny pojawił się w tej chwili, kiedy z powodu zatargów, jakie ostatnio pojawiły się na horyzoncie politycznym Włoch i Austrji, polityka zagraniczna Jugosławji wymaga silnej ręki i stanowczych decyzyj.

„Komedje St. Gotthard"

W reżyserji Niemców.

Berlin. (AW.) Z głosów korespondentów pism tutejszych z Genewy daje się wyczuć między wierszami, że, jak się tu mówi „komedja St. Gotthard" przybrała w Genewie obrót właśnie taki, jakiego sobie życzyli Niemcy, t. j. inwestygacja została narazie odroczona i najprawdopodobniej wcale nie zostanie zastosowana na Węgrzech o co tak silnie zabiegały Niemcy i jak widać nie bez skutku.

Dalsze zaostrzenie sytuacji między Londynem a Kairem

Londyn, 8. 3. (radjo własne). Naprężenie stosunków między Londynem a Kairem doznało dalszego zaostrzenia. Z Kairu donoszą, iż angielski wysoki komisarz doręczył rządowi egipskiemu nową notę rządu angielskiego, która już od dłuższego czasu znajdowała się w jego ręku. Wręczenie jej w chwili obecnej wywołało w egipskich kołach rządowych żywe zaniepokojenie, zwłaszcza że było zupełnie nieoczekiwane. O treści noty donoszą, iż rząd angielski w nocie tej w sposób wyraźnego ostrzeżenia donosi, że zastrzega sobie wszelkie prawa do kroków koniecznych, aby zapewnić przeprowadzenie zobowiązań, które Anglja przyjęła na siebie. Rząd angielski nie myśli zezwalać, aby parlament egipski uchwalał uchwały, które byłyby w stanie wpłynąć ujemnie na pracę i urzędowanie administracji angielskiej.

Król egipski Fuad przyjął wczoraj wieczorem przywódcę partji Wafd (nacjonalistycznej) Wahas - paszę, który prawdopodobnie poleci królowi, aby nowy gabinet egipski tworzył jeden z członków jego partji.

Jak wiadomo, ostatni gabinet egipski z premjerem Sarwad - pasza na czele ustąpił wskutek odrzucenia przez Egipt angielskiego projektu układu, regulującego stosunki angielsko - egipskie. Sarwad - pasza zwlekał z odrzuceniem projektu tego tak iż wskutek tego odbyły się nawet manifestacje antyangielskie w Kairze, podczas których domagano się m. i. także natychmiastowego ustąpienia rządu. Skutek demonstracji był ten, iż Sarwad-pasza oficjalnie doniósł wysokiemu komisarzowi angielskiemu, iż rząd egipski nie może przyjąć projektu angielskiego nowego układu, ponieważ godzi on w niepodległość Egiptu, zatwierdzając roszczenie Anglji do dalszej okupacji angielskiej Egiptu. Po czem Sarwad - pasza podał się z całym gabinetem do dymisji.

Nastroje powyborcze

O kandydaturę na Marszałka Sejmu - Przeobrażenia - Do Sejmu wybrano 7 posłanek

Warszawa. (AW.) Krążą już pogłoski co do kandydatur na Marszałków Sejmu. Z poszczególnych stronnictw najczęściej wymieniani są Trampczyński Z. L. N.), Rataj i Dębski (Piast), Barlicki, Daszyński (P. P. S.) a z kandydatur rządowych prof. Kochanowski, wicepremjer Bartel i prof. Makowski.

Dzisiejszy „Kurjer Polski" donosi, iż posłowie wybrani z listy nr. 1 podzielą się na grupy konserwatystów i radykałów. Pozatem osobno powstanie klub inteligencji miejskiej i wojskowych.

Jeden z wybitnych przywódców Wyzwolenia Eustachy Rudziński przestał należeć do Wyzwolenia. P. Rudziński zamierza zgłosić akces do jednej z grup prorządowych.

Warszawa, 8. 3. (AW.) Do nowego Sejmu zostało wybranych 7 posłanek, z tego 3 a mianowicie Kwaśniewska, Jaworska i Ostrejko z listy nr. 1; Kosmowska z listy nr. 3, Rudnicka-Łysiakowa z listy 18, Balicka i Puzynianka z listy 24.

Sprawa rokowań polsko-litewskich

Rokowania rozpoczną się w Królewcu

Genewa. (AW.) W odpowiedzi na depeszę holenderskiego ministra spraw zagranicznych Blooklanda, który zgodnie z życzeniami Rady Ligi Narodów wystosował do Kowna depeszę, zapraszającą obserwatora litewskiego dla umożliwienia osobistego zetknięcia z delegatami Kowna w sprawie zagadnień konfliktu polsko-litewskiego, otrzymano wczoraj odpowiedź premjera Waldemarasa. W odpowiedzi swej Waldemaras stwierdza, iż ze względów technicznych nie widzi możliwości przybycia w trakcie obecnej sesji do Genewy względnie wysłania reprezentanta Litwy. Niemniej wszakże prosi Radę Ligi o wstawienie spraw polsko-litewskich stosunków na porządek dzienny przy zastosowaniu normalnej procedury genewskiej.

Genewa. (AW.) Z dobrze poinformowanych kół Ligi Narodów dowiadujemy się, że delegatem Ligi Narodów na rokowania polsko-litewskie, które mają się rozpocząć 30 b. m. w Królewcu będzie holenderski minister spraw zagr. Blookland.

Waldemaras lęka się Genewy

I nie chce tam przyjechać

Genewa. (Pat.) Nadeszła tu odpowiedź Waldemarasa na wysłaną w poniedziałek do niego depeszę sprawozdawcy w kwestji konfliktu polsko-litewskiego van Bloklanda, z zawiadomieniem o decyzji Rady Ligi Narodów, polecającej mu przygotowanie raportu o stanie sprawy polsko-litewskiej.

W odpowiedzi swej Waldemaras powołuje się na regulamin obrad Rady i odmawia przybycia do Genewy, tłumacząc to niemożnością przybycia w tak krótkim czasie. Powołanie się na regulamin, który wbrew poglądom Waldemarasa pozwala Radzie na podnoszenie każdej sprawy w ciągu sesji, bez poprzedniego zawiadomienia stron interesowanych, jak i fakt, że depesza van Bloklanda została wysłana w poniedziałek, wobec czego rząd litewski miał dostateczną ilość czasu do wydelegowania swego przedstawiciela do Genewy, wskazuje, **że Waldemaras kontynuuje w dalszym ciągu swoją taktykę szykan i trudności.**

Hiszpanja i Brazylja powrócą do Ligi Narodów?

Komisja trzech zbierze się w sobotę

Genewa, 8. 3. (radjo wł.). W kołach Rady Ligi Narodów zapewniają, iż Rada Ligi będzie usiłowała we wszelki sposób ułatwić Hiszpanji i Brazylji powrót do Ligi Narodów. Sprawa wystąpienia Hiszpanji i Brazylji z Ligi zostanie zresztą poruszona także na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ligi, a może nawet już dzisiaj, na publicznem posiedzeniu przedpołudniowem Rady. Mianowicie Rada będzie jeszcze raz rozpatrywała deklaracje Hiszpanji i Brazylji, donoszące o wystąpieniu państw tych z Ligi, gdyż zanim deklaracje te i sam fakt wystąpienia staną się prawomocne, muszą od chwili zgłoszenia deklaracji upłynąć 2 lata. Okres 2-letni ten upływa właśnie w roku bieżącym, i to w połowie czerwca, względnie w początku września. W kołach Ligi Narodów oczekują, iż Rada Ligi zdobędzie się na gest, który obu państwom umożliwi cofnięcie deklaracyj o wystąpieniu z Ligi lub conajmniej ułatwi.

Pozatem donoszą, iż wybrana wczoraj przez Radę Ligi Komisja trzech, której zadaniem jest zbadanie tajnego transportu broni dla Węgier, przychwyconego na stacji w Srent Gotthardt, zbierze się po raz pierwszy na posiedzenie w sobotę. W jakim kierunku propozycje komisji tej pójdą, nie można na razie przewidzieć. Jednakże ogólnie widoczne są zabiegi, aby uzyskać w tej sprawie możliwie jednogłośną uchwałę Rady Ligi, przyczem, jak to wykazuje przebieg wczorajszego publicznego posiedzenia, w żadnym razie nie będzie już wogóle mowy o wdrożeniu właściwego postępowania inwestygacyjnego.

W sprawie postępowania inwestygacyjnego nadmieniają jeszcze, iż obecnie żadnemu z wielkich mocarstw, reprezentowanych w Radzie Ligi, nie należy na oficjalnem postępowaniu inwestygacyjnem przeciw Węgrom. Pozatem wątpią także, czy obrady na ten temat w Radzie zostaną ukończone do końca sesji obecnej. Raczej istnieje zamiar, aby ustanowioną wczoraj Komisję trzech, a więc przedstawicieli Holandji, Finlandji i Chile upoważnić, by przydzielonemu rzeczoznawcy poszczególnych organów Ligi poleciła dokonać śledztwa w tej sprawie na miejscu. Istnieje także podobno zamiar, aby na wzór zarządzenia podczas zatargu polsko-litewskiego polecić attachè wojskowym wielkich mocarstw, aby w śledztwie tem uczestniczyli.

Przed wyborami do Senatu

Na Pomorzu.

Toruń. (AW.) Komitet wojewódzki Katolickiej Unji Ziem Zachodnich wezwał wszystkich wyborców, którzy zamierzają oddać głosy swe na K. U. Z. Z., aby przy wyborach do Senatu poparli listę nr. 7 (N. P. R. prawicy) dla zapobieżenia ponownemu wykorzystaniu rozbicia w obozie polskim przez Niemców. Lista nr. 30 do Senatu w wojew. pomorskiem została wycofana. Wobec unieważnienia listy senackiej z Pomorza nr. 25 i wycofania nr. 30 z list polskich na Pomorzu ubiegać się będą o 3 mandaty nr. 24, 7, 21 i 2. Zwolennicy nr. 30 oddadzą swe głosy na nr. 7, natomiast zwolennicy nr. 25 rozbiją się zapewne pomiędzy nr. 24, 7 i 21.

Z Genewy

Min. Zaleski konferować będzie ze Stresemannem.

Genewa. (AW.) Na dziś zapowiedziana jest konferencja między min. Zaleskim a Stresemannem. Tematem konferencji mają być w pierwszym rzędzie sprawy traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Genewa. (AW.) Min. Zaleski referował na posiedzeniu Rady sprawę przystąpienia Iraku do międzynarodowych, przez Ligę Narodów, zatwierdzonych umów. Rada przychyliła się do wywodów min. Zaleskiego i wyraziła życzenie, by Irak przystąpił do konwencji z r. 1921 o wolności tranzytu handlowego oraz do międzynarodowej umowy portowej.

Demonstracje we Lwowie

I ekscesy antyżydowskie.

Warszawa. (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że wczoraj trzeci dzień trwały we Lwowie demonstracje uliczne i ekscesy antyżydowskie. Ogółem aresztowano wczoraj 56 osób, w tem 1 studenta z bronią w ręku. Dyrektor policji lwowskiej wydał odezwę do rektorów wyższych uczelni, zwracając uwagę, że od dzisiaj rozpocznie się ostry kurs w stosunku do ekscesów i demonstracyj ulicznych.

Poseł Patek

wyjechał do Moskwy.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Moskwy wyjechał poseł polski p. Patek, który podczas kilkodniowego pobytu swego w Warszawie złożył Marsz. Piłsudskiemu sprawozdanie o sytuacji w Rosji.

Nacjonaliści gdańscy oskarżają...

Gdańsk. (AW.) Sensację polityczną wywołało oskarżenie wysunięte przez niemiecko-narodowych przeciw wiceprezesowi senatu Gehlowi, senatorowi Jevelowsky'emu i posłowi Kamnitzerowi, którzy, zdaniem niemiecko-narodowych, przeprowadzili likwidację straży obywatelskiej t. zw. Einwohnerwehry na żądanie komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Strassburgera. Oskarżenie opiera się na art. 19 Konstytucji gdańskiej, który przewiduje wyłonienie specjalnej komisji śledczej na żądanie 1/5 Volkstagu w razie wątpliwości co do lojalności senatu wobec interesów wolnego miasta. Socjalistyczna „Danziger Volksstimme" pisze, iż nacjonaliści powodują się jedynie zazdrością z powodu pomyślnego zwrotu w polityce zagranicznej dokonanego przez obecny senat. Wyniki liberalne stwierdzają, iż jest to jeszcze jednym dowodem, że prawdziwe niebezpieczeństwo grozi Gdańskowi nie z zagranicy, lecz z wewnątrz.

Mieczysław Smolarski

Lalka Hanny Corda

Powieść fantastyczna.

Równocześnie, gdy dwaj panowie wykonywali ceremonjał zapoznania się, pomyślał: Program najbliższy mam już zapewniony. Pierrota pozwolimy odegrać temu młodemu kogucikowi, który uczyni to niewątpliwie dobrze, ogniście i z temperamentem. Przy umawianiu się o pierwszą gażę targować się z nim będę do ostateczności, by oczy jego nabrały wyrazu koniecznej melancholji. Lecz Colombina... Marghery? Do niczego. Należałoby mi gdzieś poszukać artystki czystszej, bielszej... Gdyby... Lecz, gdzież jest ta, o której myślę? Ta, która posiada dziwny wdzięk lalki, obudzonej do życia?... Wieczną zadumę nocy księżycowej, wtulona w białą, upajająca postać kobiety?...

Valmy umiał korzystać z czasu i myślał telegraficznie. Całe zastanowienie się jego i powzięcie pewnego planu nie trwało pięciu sekund.

XXIV.

Niesamowite uczucie, zbliżone do zgrozy, wkradło się naraz w życie dwóch ludzi, zamieszkujących chwilowo pod jednym dachem. Lekarz pomimo wszelkich wysiłków nie mógł zapomnieć o tem, iż ten, komu udzielił swej opieki, był sprawcą największego z jego nieszczęść; żebrak natomiast z początku zuchwały i wymagający, już nazajutrz po przybyciu zmienił się do niepoznania i jakby zamilkł nagle. Spotykali się z sobą rzadko i tylko wówczas, o ile zmuszał ich do tego wspólny posiłek, rozmawiali z sobą mało i z przymusem, śledzili się wzajemnie spojrzeniami, w których były zapytanie i niepokój.

Żebrak, przystrojony w świeży ubiór i bieliznę, odczuwał początkowo całą słodycz życia i wydawało się mu, iż łatwo stać się człowiekiem uczciwym. Po raz pierwszy obok siebie zobaczył życie równe, pełne pracy, lecz wolne od codziennej troski, przyjęte myślą o dobru bliźnich i wiodące niezawodnie po latach ku śmierci cichej, odważnej i spokojnej. Przykład nań działał. Otwierał oczy. Porównywał. Oceniał poświęcenie, z jakiem go zabrano z ulicy, przyjęto, przygarnięto i leczono. Równocześnie odczuwał w tem coś ukrytego, a tak nieludzkiego, nie mieszczącego się w jego myślach i pojęciach, iż chwilami wstrząsał nim zimny strach.

Dostrzegł też, iż gospodarz, wbrew może pierwotnym swym zamiarom, chce się go pozbyć, usunąć ze swych oczu. Już w kilka dni po jego przybyciu, gdy siedzieli we dwóch przy obiedzie, Rosman odezwał się nagle:

— Badałem wasze zdrowie i nie znalazłem nic groźnego. Leczyć mogę was i w innych warunkach. Mam wrażenie, iż nie czujecie się u mnie dobrze. Uważam, iż byłoby dla was korzystnie rozpocząć nowe życie i zacząć jakąś pracę, która zapewniłaby wam byt spokojny?

Zapytany skinął głową.

— O zajęcie dla was narazie nie jest łatwo. Chodzi o to, by móc gdzieś znaleźć pierwszy wstęp, coś rozpocząć. W więzieniu, jak przyznaliście się mi, nauczono was rzemiosła. Mógłbym zakupić wam narzędzia pracy. Dopomóc do założenia warsztatu. Zgoda na to?

Żebrak zastanowił się, lecz nagle zaprzeczył żywo gestem.

— Wolelibyście zajęcie zaprzątające stale myśl, niesamodzielne, ale dające spokój?

Ruch potakujący głową.

— Pomyślałem o tem także. Oczywiście mogę wam dopomóc do tego tylko, co możliwe jest przy zawodzie mym i stosunkach. Mam do rozporządzenia miejsce posługacza szpitalnego. Możecie objąć je choćby od jutra?...

— Dziękuję panu — zabrzmiały naraz ciepłe słowa.

Rosman uznał je za zgodę. Odetchnął z ulgą. Dokończyli wspólnie obiadu, nie mówiąc już do siebie nic, a później lekarz pożegnał się i dom opuścił.

Miał powrócić dopiero o piątej. Wkrótce potem żebrak wyszedł również na miasto, po raz pierwszy od chwili, gdy rozpoczął nowy byt. Wstąpił do sklepu i zakupił dłuto żelazne. Powrócił, nie spiesząc się, do mieszkania. Znał już panujące w niem zwyczaje. W chwilę później służąca udała się na godzinną pogawędkę do sąsiadki. Został sam.

Czekał w milczeniu minut pięć, czy dziesięć. Czy nie posłyszy jakiegoś niespodziewanego szmeru, odgłosu nieoczekiwanego powrotu? Później skradającym się, kocim krokiem wsunął się do gabinetu lekarza. Stanął przy biurku. Podważył dłutem szuflady. Czynił to zręcznie, szybko zdecydowanie. Trzask jeden, drugi i trzeci. Posypało się z pod dłuta trochę drzazg drzewnych.

Począł przeszukiwać papiery, przewracać je nagle i gwałtownie. W jednym kącie związana paczka. Listy i fotografje. Rozrzucił je. Upadły na biurko. Starsza kobieta z chłopcem kilkunastoletnim, którego rysy twarzy dotychczas przypominały lekarza. Jeden błysk olśnienia. Zrozumiał. Pojął wszystko.

Wyrzucona fotografię znał z jakiegoś ilustrowanego pisma, zakupionego przed laty piętnastu. Czytał wówczas chciwie wszystkie sprawozdania z opisem zabójstwa, jakie popełnił. Znalazł gdzieś także zdanie. Nazajutrz niespodziewanie przyjechał rano syn. — Tego syna nie znał, dbał o niego mało, choć wiadomość o nim sprawiła mu coś nakształt przykrości. Teraz zobaczył go ponownie na fotografji, spoglądając na nią przerażony i zdrętwiały, gdyż poświęcenie się dlań Rosmana przerastało jego pojęcie, miało w sobie coś niezrozumiałego a nadprzyrodzonego zjawiska, będącego samo w sobie karą dla tego, kto w nic nie wierzył.

Ani przez chwilę dłużej nie chciał pozostać w domu lekarza. Nie chciał stąd zabrać nic, co zmuszałoby go do myśli o nim i o wdzięczności. Paliło go jak ogniem otrzymane tu ubranie, którego nie mógł oddać, gdyż wiedział, iż łachmany jego już spalono na drugi dzień po jego przybyciu. Przerzucając papiery w szufladzie, znalazł w niej sporo pieniędzy. Nie wziął ich, choć poruszony był tak bardzo, iż wszelkie postanowienia spokojnego uczciwego życia, odbiegły od niego, jak uciekają ptaki, odpędzone nagłą burzą. Nie schylił się nawet, by podnieść i zabrać z sobą dłuto, upuszczone na podłogę. Wyszedł z domu i począł uspakajać się dopiero wówczas, gdy pod stopami uczuł twardy bruk ulicy.

XXV.

— Otrzymałem od pani list.

— Pragnęłam pomówić z panem.

Słońce prześwietliło włosy Hanki Corda, błyszczące, jakby rozpalało lśnienia na niciach z metalu.

— Spodziewam się, że pani zadowolona jest ze swej pracy — rzekł Łaka napozór obojętnie.

— Zmuszona będę porzucić ją.

— Dlaczego?

Biała, wypielęgnowana ręka Łaki, leżąca na stole, uderzyła lekko palcami rytmem niespokojnym. Poruszył się. Zabłysły brylanciki, otaczające małą perłę o cudownym blasku, którą nosił w bardzo miękkim, blado-błękitnym krawacie.

— Naprawdę pragnąłem, by pani czuła się tu dobrze.

— Czy właściwą pan obrał drogę?

Zamyślenie w oczach zapytanego. Coś jakby zakłopotanie. Zaledwie nakreślony gest rozwarcia rąk.

— Postąpiłem, jak umiałem.

Gesty Łaki są w tej chwili jakby dziewczęce. Dalekie od tych ruchów twardych a żywych, do których zdolny jest przy pracy lub wobec ludzi, których nie ceni, lub nie znosi.

— Pani opuszcza nas zatem?

— Wczoraj wieczorem odwiedził mnie dyrektor Valmy. Z wielką życzliwością powierzył mi odegranie roli w swym teatrze. Będę potrzebna mu w dniach najbliższych.

— Rozumiem. Tak musiało stać się. Spodziewałem się, iż wkrótce przyciągnie panią ku sobie z powrotem świat sztuki.

Wzrok jego mówi w tej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Marzec
9
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.:
Piątek Franciszki Rzymianki
Sobota 40 męczenników
Kalendarz słowiański:
Piątek Bożesław
Sobota Ludosława
Słońce wschód 6. 6 zachód 17,27
Księżyc: wschód 19,49 zachód 8,35

APTEKA DYŻURNA.

Apteka Radziecka — ul. Szeroka tel. 250

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W piątek, dnia 9 bm. o godzinie 8-mej wieczorem ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, witana entuzjastycznie wspaniała operetka-rewja w 3-ch aktach W. Kollo „Królowa Nocy", olśniewająca przepychem wystawy świetnie wyreżyserowana przez p. W. Zdzitowieckiego w pierwszorzędnem wykonaniu aktorskiem pp. reżysera, J. Leonowicza, J. Porębskiej, Wł. Ilcewicza, St. Jaworskiego, T. Jejdego, I. Ożrlicza i innych, obfitująca w efektowne ewolucje taneczne pp. sióstr Piechotówien i korpusu baletowego pod przewodnictwem p. Ł. Piechotówny.

W sobotę, dnia 10 bm. o godzinie 8-mej wieczorem poraz trzeci „W rajskim ogrodzie".

PREMJERA W TEATRZE ŻOŁNIERSKIM.

Dnia 10-go b. m. odbędzie się w teatrze żołnierskim premjera sztuki „Pan Poseł", komedji w 3. aktach Fijałkowskiego. Początek o godz. 20.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH.

— Kino „Światowid". Największy film ze słynnym artysta Rod La Roque pod tytułem: „Czerwony Pirat". Do tego nadprogram.

— Kino „Pan". „Martwy węzeł", 10 aktów niesamowitych, ultra-sensacyjnych przygód człowieka bez rąk.

— Kino „Corso". „Ostatni wyścig", dramat sensacyjny w 8 akt. W roli gł. Art. Acord. Nadprogram: komedja w dwóch aktach.

Z KINA SZKOLNEGO.

W bieżącym tygodniu wyświetlać będzie Kino Szkolne przez poniedziałek, wtorek i środę t. j. od 5 do 7 marca b. r. włącznie piękny polski falm historyczny p. t. „Wierna rzeka" osnuty na tle powstania styczniowego w 1863 r. — według powieści St. Żeromskiego.

W części drugiej szereg zdjęć naukowych i historycznych z Górnego Śląska — ponadto zdjęcia z pobytu w Polsce marszałka Foch'a i z uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

Początek o godz. 14 i 15. Wstęp 20 gr.

CYRK MEDRANO.

W cyrku Medrano, który daje przedstawienia codzienne w sali Victoria przy ul. Grudziądzkiej, nastąpi zupełna zmiana programu od piątku dnia 9 bm. Na program złożą się starannie dobrane nowe produkcje jazdy konnej, tresury zwierząt, gimnastyczne i t. p., jak też wesoła scenka pod tytułem „Bal Maskowy" oraz aktualne kuplety. Początek przedstawienia o godzinie 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 seanse, pierwszy o godz. 4 po poł.

ODCZYT.

Staraniem Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego (ulica Wola Zamkowa 14) dnia 9. III. odbędzie się odczyt p. prof. Czajkowskiego na temat: „Dzieje myśli polskiej". Początek o godzinie 19. Goście mile widziani.

KURS GOSPODARSTWA KOBIECEGO

Pomorska Izba Rolnicza urządza w jednej ze swych szkół rolniczych pięciomiesięczny kurs gospodarstwa kobiecego, któryby trwał przez pięć miesięcy letnich. Nauka obejmowałaby obok nauk ogólnie kształcących nauki czysto kobiece, jak smaczne gotowanie i pieczenie przetwory owocowe, krój i szycie, chów bydła mlecznego, świń i drobiu oraz ogrodnictwo. Koszt utrzymania miesięcznego nie wyniesie więcej, jak 50 zł. tj. rzeczywiste koszta życia i oprania. Opłata za kurs wynosi 25 zł płatnie z góry lub w miesięcznych ratach. Kurs rozpocznie się 1 maja i będzie trwał do końca września. Przyjętych zostanie 40 uczennic, dla tego należy wnieść bezzwłocznie podanie o przyjęcie do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu ul. Sienkiewicza i dołączyć 1) metrykę, 2) ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności i deklaracje rodziców lub opiekunów, uiszczenia opłaty za kurs. Granic wieku się nie kładzie, może być przyjęta każda kobieta chcąca się uczyć nawet pełnoletnia.

Dnia 19. 3. 28 t. j. w dniu Imienin Wodza Marszałka Piłsudskiego — odbędzie się w Toruniu rewja wojskowa na placu obok gmachu teatru — gdzie będzie budowany gmach wojewódzki.

POŻAR.

W Kącikach, powiat Brodnica, wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Konrada Wiechowskiego. Spaliły się dom mieszkalny i stajnie. Pożar powstał podczas czyszczenia komina. Straty wynoszą około 5000 zł.

Odezwa

Do wyborców listy nr. 30

Wynik wyborów do Sejmu dowiódł, że wyborca pomorski w swej większości niezrozumiał przewodniej myśli Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, która głosiła:

1. Jednolity ponadpartyjny front polsko katolicki przeciwko Niemcom i radykalizmowi na Pomorzu.

2. Solidaryzm gospodarczy wszystkich warsztatów produkcji i pracy.

3. Konieczność współpracy społeczeństwa z rządem w celu sprostania wielkim zadaniom, które oczekują państwowość polska.

Z wyniku wyborów sejmowych możnaby nawet sądzić, że krańcowość w partyjnictwie jeszcze bardziej jak dotychczas na Pomorzu zatryumfowała, a stwierdzić należy, że rozbicie głosów polskich dało Niemcom niczem nie usprawiedliwioną ilość mandatów do Sejmu.

Ponieważ jednem z naczelnych naszych pragnień było zadokumentowanie polskości Pomorza, a przy obecnem partyjnem rozproszkowaniu niebyłoby wykluczone, żeby nawet mandat senacki mógł się dostać w obce ręce, decydujemy się na krok, podyktowany głębokiem poczuciem patrjotyzmu i

wycofujemy senacką listę nr. 30.

Mając do wyboru dwie listy polsko-katolickie, które posiadają widoki uzyskania mandatów do Senatu tj. nr. 7 i nr. 24 (nr. 25 listy senackiej na Pomorzu nie posiada) po rozważeniu rachunkowem, jak pokierować głosami naszych zwolenników, żeby najpewniej zapobiec ponownemu wykorzystaniu położenia przez Niemców.

Wzywamy wszystkich wyborców, którzy zamierzali oddać swój głos na Kat. Unie Ziem Zachodnich, żeby do Senatu głosowali przedewszystkiem na nr. 7 jako na listę liczebnie słabszą.

Zaznaczamy z góry, że odrzucić musimy w tej chwili wszelkie względy natury partyjno-politycznej, stanowej czy zawodowej i kierujemy się wyłącznie szczerym patrjotyzmem i myślą państwową.

Od głosowania natomiast nikomu usuwać się nie wolno.

Komitet Wojewódzki
Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

Niemcy wobec wyborów poprzednich i obecnych

Wynik wyborów co do mniejszości narodowych na Pomorzu leżał w aferze przewidywań zwłaszcza czynników rządowych, które z góry żywiły poważne obawy, o ile stronnictwa polskie pójdą do wyborów luzem. Zabiegi decydujących czynników o wyłonienie wspólnego obywatelskiego, a ponadpartyjnego komitetu wyborczego, miały połowiczny skutek, dzięki nieprzejednanie opozycyjnemu stanowisku endecji. Stronnictwo to, tak w pracach przedwstępnych, jak i w ostatniej chwili, wezwane w imię solidarności narodowej do współdziałania, kategorycznie wezwaniu odmówiło, zasłaniając się frazesami. A do solidarności nawoływał interes narodowy nader jaskrawymi symptomami. Obóz mniejszości narodowych stanął odrazu do walki gotowy już w dniu ogłoszenia wyborów mając cały techniczny aparat w pogotowiu i zwartą opinję swoich popleczników za sobą. Niemieckie biura poselskie zmieniły tylko swe szyldy i spotęgowały swą działalność, tworząc dla Pomorza centralne biuro w Bydgoszczy i oddziały w Toruniu, Grudziądzu i Tczewie. Cel wytknięto jak najszerzy tj. zdobycie po jednym mandacie w każdym z trzech okręgów, a środki omyślano w najdrobniejszych szczegółach. I jakież były widoki tej akcji?

Przy wyborach w roku 1922, zdołali Niemcy drobną większością głosów sforsować jeden mandat w okr. grudziądzkim, w Toruniu i Tczewie brakło im ponad 1000 głosów do uzyskania mandatu. Liczba uprawnionych do głosowania w roku 1928 wzrosła w porównaniu z r. 1922 w poszczególnych okręgach nierównomiernie. I tak w okręgu 29 wzrosła liczba wyborców o 14.6 procent, w okr. 30 o 18.6 procent, w okr. 31 o 16.1 procent. Stosunek ten odnosi się jednak do obydwóch narodowości i utrzymał się w dwóch okręgach północnych ,a tylko w okręgu 31 wypadł korzystniej dla Niemców, gdzie zamiast 17.529 jak wypadało z rachunku padło 19.184 głosów na listę niemiecką. O ile się jednak weźmie pod uwagę stosunek procentowy głosów oddanych w roku 1922 i 1928 tylko na listy niemieckie, to ten wypada w okr. 30 znacznie na niekorzyść Niemców, bo gdy w roku 1922 na listę niemiecką oddano 22,4 procent wszystkich głosów, to w roku 1928 padło na tą listę tylko 20,3 procent. Natężenie i to nieznaczne daje się zauważyć w okr. 29 gdzie w roku 1922 padło na listę niemiecką 11,3 procent, zaś w roku 1928 — 12,5 procent ogólnej liczby głosujących i w okr. 31, gdzie w roku 1922 padło 12,9 procent, zaś w roku 1928 — 13 procent na listę niemiecką. Okazuje się zatem, że element niemiecki ani nie wzmógł się o tyle, by usprawiedliwić uzyskanie 3 mandatów, ani też środki agitacyjne, jak stawianie na czołowych kandydatów osobników z polskiemi nazwiskami (Tatuliński, Barczewski), tudzież akcja finansowa, nie odniosły spodziewanych sukcesów. Nawet sprawa wstrzymania terminatek przez ziemian Niemców, w przeciwieństwie do ziemian Polaków, którzy ich właśnie w okresie wyborczym wydali około 6000, nie byłaby zaważyła na szali, gdyby obóz polski był nieco zwarciej wystąpił.

Tem samem upada legenda o poparciu listy niemieckiej przez Kaszubów, czem skompromitowane czynniki chcą usprawiedliwić stratę mandatu w okr. 29 na rzecz Niemców. Usunięcie list 11 lub 21 byłoby tam dało 7-ce dwa mandaty ,a pozbawiło mandatu Niemcom. Najlżejszy wysiłek ku porozumieniu w okr. 31 nie byłby również naraził elementu polskiego na stratę mandatu. Blok 7 lub 24 z Unją zapewniał sojuszników bezwarunkowo uzyskanie dwóch mandatów, kosztem Niemców.

Dziś są to jednak refleksje pokutne, bezcelowe szukanie winnych. Winowajcy sami przyznają się do winy, otrąbując dość skromnie swoje partyjne zwycięstwo odniesione kosztem interesu narodowego!

Najciekawsze są jednak wysiłki usprawiedliwienia się przed zdrową opinją narodową! Centralne władze O. W. P. endecji z Poznania przekazują to zadanie swemu organowi prasowemu na Pomorzu („Słowu Pomorskiemu"), którego wywody są zdolne przekonać chyba tylko to szczupłe grono nie orjentujących się w sytuacji prenumeratorów, które mu jeszcze pozostało.

I niech tu kto mówi, że historja się nie powtarza, przecież to zjawisko jota w jotę przypomina Targowice, tylko w szacie demokratycznej. Czytelnik „Dz. Pomorza".

Zakończenie Kursu Instr. P. W.

przy 67. p. p. w Brodnicy w ośrodku 4 Dyw. Piechoty.

Dnia 26 lutego br. został uroczyście zakończony 5-tygodniowy kurs instruktorski P. W. przy 67 p. p. w Brodnicy.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., na którą absolwenci kursu maszerowali przy dźwiękach orkiestry na czołowym miejscu pułku. Msza św. została zakończona okolicznościowym kazaniem ks. kapelana Wagnera, który wyjaśnił znaczenie pracy P. W. dla państwa, jak również apelował do usilnej pracy w swoich towarzystwach i wytrwania wraz powziętych postanowieniach ideowej pracy w kierunku rozpowszechniania ideji P. W. dla obrony państwa.

Na Mszy św. byli obecni Dowódca pułku ppłk. Tarczyński, Zastępca dowódcy ppłk. Klein, oficer P. W. major Pfeiffer i szereg innych oficerów jak również przyjezdni i miejscowi przedstawiciele licznych towarzystw P. W. z całego Rejonu P. W. 67 p. p.

Po Mszy św. odbył się przegląd kursu i defilada przed D-cą pułku i zgromadzonemi delegatami towarzystw P. W. Dziarski krok kursantów jak również wygląd zewnętrzny i umiejętność obchodzenia się z bronią wykazały dowodnie, że czas spędzony w koszarach przeszedł im na wytężonej pracy z korzyścią. To też przegląd i defilada wypadły znakomicie.

Po defiladzie odbyło się w świetlicy żołnierskiej rozdanie nagród najlepszym z poszczególnych powiatów pod względem wyszkolenia, instruowania i sprawowania się.

Nagrody otrzymali:

1. Olszewski Władysław z tow. gimn. Sokół, pow. lubawski.

2. Patalon Jan z Związku Strzel., pow. brodnicki.

3. Sobiechowski Stanisław z Zw. Strzel., pow. rypiński.

Po wręczeniu nagród przez D-ce pułku, który życzył nagrodzonym tak samo dobrych wyników w pracy przysposobienia wojskowego w swoich towarzystwach, nastąpiło rozdanie świadectw z ukończenia kursu.

Obfity obiad żołnierski wspólny wraz z zaproszonemi delegatami zakończył podniosłą dla kursantów uroczystość, którą uświetniono zdjęciem fotograficznym D-cy, oficerów i kursantów.

Wraz z zakończeniem kursu przybyła kilkudziesięciu nowych instruktorów i pomocników, którzy pracę P. W. w całym rej. P. W. 67 p. p. powinni podnieść i utrzymać ją na pożądanym poziomie. Odczuwa się w prawdzie brak sprzętów wyszkoleniowych ale jest nadzieja, że trudnościom tym zaradzi zatwierdzenie budżetu P. W. poszczególne powiaty, tak, że z kwietniem br. pod tym względem nie powinno już być żadnych braków a kursanci znajdą piękne pole do popisu, co niezawodnie wykażą osiągnięte wyniki.

PROTOKÓŁ

z rocznego zebrania członków **Towarzystwa Opieki nad Żebrakami w Toruniu,dnia 28 lutego 1928 r.** w lokalu Związku Towarzystw w Toruniu.

Prezes Towarzystwa p. Kajdan po zagajeniu oznajmił, że aczkolwiek liczba obecnych członków jest bardzo małą, gdyż zaledwie 9 osób się stawiło — uważa zebranie to jako prawomocne do powzięcia uchwał, ponieważ § 9 statutu Towarzystwa na to pozwala, poczem odczytał porządek obrad.

Na wniosek p. sędziego Pietrykowskiego, który oznajmił, że występuje w roli delegata Związku Towarzystw uchwalono wstawić do porządku obrad pod pkt. 4 a „Zmiana statutu" poczem przystąpiono do obrad.

Odczytany przez sekretarza p. Jarockiego protokół z zebrania rocznego dnia 26 kwietnia 1927 przyjęto do wiadomości. W tem miejscu prezes uprosił na sekretarza p. Alf. Krzyżanowskiego w miejsce p. Jarockiego, który zmuszony był opuścić zebranie.

Prezes p. Kajdan zdał sprawozdanie w imieniu wszystkich członków Zarządu z działalności Towarzystwa w r. 1927, wykazując, że wedle zestawienia rachunkowego dochód wynosił 5824 zł. 28 gr. a rozchód 5759 zł. 52 gr., czyli że na rok 1928 pozostała nadwyżka w kwocie 64 zł. 76 gr.

Nadzór nad rozdziałem zapomóg żebrakom sprawowały panie: Januszkiewiczowa, Nelkowska i Piątkowska, Matusikowa i Pepińska, podatkowo do sprawozdania prezesa p. Nelkowska oznajmiła że:

Roku ubiegłego tj. od ostatniego walnego zebrania wypłacono na Mokrem i Szosie Chełmińskiej jako najuboższej dzielnicy Torunia ogółem zł. 2.825.

Podział uskuteczniono w następujących miesiącach:

w grudniu r. 1926 (na gwiazdkę)	zł. 650
w kwietniu (na św. wielkanocne)	„ 600
w lipcu	„ 525
w październiku	„ 525
w grudniu r. 1927	„ 525
Razem:	**2.825 zł.**

Z przekazanej każdorazowo sumy rozdzielono zgodnie z listą wsparcia 80—90 rodzinom. Uwzględniano przy podziale żebraków zawodowych, następnie najbiedniejszych, którzy z powodu choroby lub innych przyczyn żebrać nie pójdą. Przy każdorazowem odwiedzeniu przypominano wspieranym rodzinom o przestrzeganie zakazu żebraniny po domach wzgl. ulicach m. Torunia. Z kolei p. Kaczyńska w imieniu komisji rewizyjnej oznajmiła że rewizja książek i dowodów kasowych wykazała jak najsumienniejszą pracę w kierunku administrowania funduszem i książkowania i że przedłożone sprawozdanie kasowe zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Po przyjęciu do wiadomości powyższych sprawozdań uchwalono udzielić absolutrjum Zarządwi.

Pan sędzia Pietrykowski stawia wniosek z polecenia Związku Towarzystw, ażeby Tow. Opieki nad żebrakami zlikwidowało się i przeszło jako specjalna sekcja do „Związku Towarzystw a to dla tego że w myśl § 8 statutu Tow. Op. nad żebrakami Komitet tego Towarzystwa tworzą delegaci wszystkich towarzystw miejscowych czyli że skład członków Tow. Opieki nad żebrakami jest identyczny ze składem członków Związku Towarzystw, wobec czego leży w interesie sprawy zlać ją w jedną całość.

Wniosek powyższy jednogłośnie uchwalono, wobec czego przystąpiono do zmiany statutu.

W pierwszej linji uchwalno zmienić nazwę „statut" na „regulamin", poczem zmieniono treść dawnego statutu wedle referatu p. sędziego Pietrykowskiego.

Wybrano na członków Kierownika Sekcji p. Józefa Kajdana na przewodniczącego, p. Felicję Matusikową na sekretarkę i p. Helenę Janiszkiewiczówą na skarbniczkę.

Uchwalono zakupić dalszych 200 tabliczek dla członków sekcji.

Uchwalono przyznać nadal inkasentowi składek członkowskich wynagrodzenie w wysokości 10 proc. od osiągniętych składek od dotychczasowych członków, a 20 proc. od nowych członków.

Wniosek p. Kaczyńskiej w sprawie zbierania na budowę przytuliska — uchwalono odroczyć na czas późniejszy.

Gdy nikt więcej głosu nie żądał — przewodniczący posiedzenie zamknął.

NACJONALIŚCI GDAŃSCY UTRUDNIAJĄ POROZUMIENIE Z POLSKĄ.

Gdańsk, 8. 3. PAT. Nacjonaliści niemieccy zgłosili dziś w sejmie gdańskim wniosek, domagający się utworzenie komisji śledczej celem przeprowadzenia dochodzeń przeciwko senatorom w miasta, należącym do stronnictwa niemiecko-liberalnego i do stronnictwa socjal.-demokratycznego. Nacjonaliści niemieccy uzasadniają swój wniosek tem, że senatorowie liberalni i socjal-demokratyczni zobowiązali się wobec przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku generalnego komisarza dra. Strasburgera do przeprowadzenia likwidacji Einwohner-Wehry, podkreślając zarazem, że mają wątpliwości co do uczciwości postępowania senatu w tej sprawie. Wniosek nacjonalistów niem. podyktowany jest wyłącznie chęcią podkopania obecnego senatu w. miasta i skompromitowania go wobec ludności a równocześnie chęcią udaremnienia porozumienia, zapoczątkowanego w statnim czasie pomiędzy Polską i w. miastem dzięki inicjatywie obustronnie decydujących czynników.

Na widowni.

Głosy i odgłosy

Prasa warszawska omawia obszernie nieoficjalne wyniki wyborów do Sejmu, stwierdzając niemal jednogłośnie znaczne zwycięstwo, odniesione przez Bezp. Blok Współpr. z Rządem.

„Epoka" zaznacza „że sukces odniesiony przez listę Nr. 1 przeszedł wszelkie oczekiwania. Kraj wypowiedział się za polityką Marszałka Piłsudskiego. Najbardziej radosnem zjawiskiem jest powodzenie tej listy na Kresach południowych i wschodnich. Okazało się, że większość ludności obcoplemiennej, która przed 5 laty niebacznie oddała mandaty krzykaczom wywrotowym, obecnie przejrzała i z ufnością odniosła się do rządu. W Małopolsce wschodniej zwycięstwo rządu jest jednocześnie zwycięstwem polskości."

„Głos Prawdy" pisze:

„Rezultat wyborów do sejmu jest pod każdym względem wielkiem, ważnem i w skutkach brzemiennem zwycięstwem trzeźwej myśli państwowej, reprezentowanej przez Blok Bezp., przepojonej uznaniem dla zbawczego dla Polski znaczenia pracy państwowej Komendanta."

Mówiąc o klęsce narodowej demokracji, dziennik stwierdza, że

„Endecja przegrała, ponieważ jej przywódcy nie zorientowali się, że proces odrodzenia niszczy w psychice obywatela pierwiastki negatywnego stosunku do państwa."

„Kurjer Poranny" stwierdza, że wybory są triumfem patrjotycznego i obywatelskiego instynktu ogółu.

„Gazeta Poranna" podkreślając sukces Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz klęskę list prawicowych, stwierdza, że jest to rezultat rzadko w dziejach parlamentaryzmu notowany.

„Program dawnej 8-ki i Piasta oznacza, że żywioły straciły zaufanie do swych dotychczasowych przywódców, którzy przez swą fatalną taktykę doprowadzili do ślepego zaułka antypaństwowej polityki. Powaga imienia Marsz. Piłsudskiego uczyniła oczywiście swoje. Ludność pragnie pokoju, ładu, silnej władzy państwowej i dalszej stabilizacji państwa i w tem streszcza się najważniejszy rezultat wyborów do Sejmu."

„Robotnik" przyznając się do porażki, jaka spotkała P. P. S. w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskiem, stwierdza, że na ogół P. P. S. odniosła zwycięstwo.

Zdaniem prasy prawicowej wynikiem wyborów będzie zwrot radykalizmu społecznego i politycznego.

„Warszawianka" stwierdzając znaczne przesunięcie na lewo, podkreśla

„że zastosowanie się do wskazówki listu pasterskiego i stworzenie jednej wspólnej listy katolickiej byłoby uchroniło prawicę od wielu strat. Zaznaczając jako wynik wyborów obok przesunięcia na lewo stworzenie stronnictwa rządowego jako najliczniejszej grupy w Sejmie, dziennik oświadcza, że samo powstanie takiej grupy na gruncie sejmu w dzisiejszych warunkach pracy może mieć skutki dodatnie."

„Dzień Polski" pisze:

„Klęska Związku Ludowo-Narodowego i Piasta, Chrześcijańskiej Demokracji i Ch. N-u, nie leży na płaszczyźnie socjalnej i nie w radykaliźmie społecznym ma swe źródło. Wybory ostatnie, trzeba sobie z tego jasno zdać sprawę, odbywały się na platformie par excellence politycznej i wszelkie usiłowania przeniesienia ich punktu ciężkości czy to na grunt wyznaniowy, czy na grunt społeczny, musiały się skończyć niepowodzeniem. I tak, jak nie jest objawem indyferentyzmu religijnego porażka wyborcza list, które wbrew oczywistemu interesowi Kościoła monopolizowały dla siebie katolicyzm, tak też nie jest objawem wzrostu radykalizmu, a jedynie skutkiem fałszywego nastawienia politycznego przegrana dawnych stronnictw umiarkowanych. Utrzymanie przez Wyzwolenie, czy Stronnictwo Chłopskie swego stanu posiadania i w względny swój sukces wyborczy, grupy te zawdzięczają jedynie umiejętnemu i przezornemu tuszowaniu na wiecach swego opozycyjnego obecnie w stosunku do Marszałka Piłsudskiego stanowiska."

Pod koniec pismo stwierdza, że na integralny pesymizm jest jeszcze w każdym razie zawcześnie."

„Czas" analizuje błędy trzech stronnictw i zauważa:

„Endecja, Chadecja i Piast otrzymały ciężką naukę, tracąc blisko ¾ swoich mandatów w porównaniu do wyborów 1922 roku. Zapytać należy, czy ta nauka nie pójdzie w las, to jest czy nie zmusi te trzy stronnictwa do zmiany taktyki, opartej na wymianie mówców w osobach przywódców? Byłby to zdrowy objaw, gdyby taka zmiana i nastąpiła. Lepiej bowiem późno, niż nigdy."

Z rewolwerem w ręku zażądał zwrotu kaucji

Na skutek ogłoszenia w jednym z pism tutejszych, zgłosił się do kupca Żywiałkowskiego podróżujący Feliks Puwałowski na ogłoszona wolną posadę. Po złożeniu przez p. P. kaucji 1000 zł objął on pracę w przedsiębiorstwie.

Ponieważ jednak nie otrzymywał on regularnie ustalonego wynagrodzenia, zażądał od swego szefa zwrotu złożonej kaucji.

Gdy żądaniu temu p. Ż. nie uczynił zadość, tłumacząc, iż narazie zwrócić pieniędzy nie może, zdenerwowany P. Puwałowski, wyciągnąwszy rewolwer, zmusił p. Ż. do zwrotu 1000 zł.

Sprawa znalazła swój epilog przed Sądem Ławniczym, który, biorąc pod uwagę to, iż p. P. poddawany był kilkakrotnie ranny, skazał go tylko na 50 zł grzywny.

Co Radjo Poznańskie dokonało w ciągu rocznej swej działalności?

Wywiad „Dziennika" z dyrektorem Okoniewskim — Wspaniały wzrost liczby radjoabonentów Wysoki poziom programów — Zachwyt zagranicy — Niemiec zakochany w pozn. „speekerce"

W dniu 24 kwietnia bież. roku przypada rocznica otwarcia stacji nadawczej Radja Poznańskiego. Działalność naszego mikrofonu stała się potężnym czynnikiem szerzenia kultury polskiej na Kresach Zachodnich, doskonale konkurując z wrogiemi nam stacjami niemieckiemi. Kierownikiem tej ważnej placówki jest dyrektor p. Okoniewski, którego pracy i żelaznej wprost energji zawdzięczamy rozwój naszego broadcastingu. Dyrektor p. Okoniewski raczył nam udzielić kilku ciekawych informacyj o działalności i rozwoju poznańskiej stacji nadawczej.

Rozwój naszego Radja doskonale zilustrować może przyrost ilości radjoabonentów. Gdy w kwietniu ub. roku nadawaliśmy pierwsza audycję było w Województwie poznańskiem 3.500 radjoabonentów, obecnie jest ich 16.500. Ilość ta jednak nie starczy do normalnego finansowego utrzymania naszej stacji. Do finansowej samowystarczalności potrzeba nam około 25000 radjoabonentów, a idealnym byłby stan 30.000 zarejestrowanych właścicieli aparatów odbiorczych. Zaznaczyć jeszcze muszę, że z 16.500 radjoabonentów w całem Poznańskiem 9.000 przypada na miasto Poznań. Wskutek niewystarczającej liczby radjoabonentów, Radjo Poznańskie pokonywać musi duże trudności finansowe. Winę w tym ponosi wielka liczba radjopajęczarzy, którzy uchylają się w nieuczciwy i nieobywatelski sposób od płacenia niewielkich składek miesięcznych za posiadanie radjoaparatu.

Finansowe trudności naszej stacji przyczyniają się do wstrzymania rozwoju naszych programów, które ostatnio dzięki staraniom prof. Błachowskiego, kierownika działu programowego, były bardzo urozmaicone. Zdaje się jednak, że i te przeciwności usuniemy dzięki poparciu samorządów, tak dobitnie wyrażonemu na ostatnim zjeździe Koła Miast Wlkp. w uchwale podwyższenia udziałów samorządów w Radjo Poznańskiem o 100%. Świadectwem naszej pracy niech zreszta będą te tutaj listy.

Z temi słowami dyrektor p. Okoniewski podsunął nam grubą teczkę listów nadsyłanych do Radja Poznańskiego z całego świata. Czytamy listy z Kalifornji, Hiszpanji, Włoszech, Albanji, Francji, Rumunji. Wszystkie wyrażają zachwyt o pracy poznańskiej radjostacji nadawczej. W wszystkich prawie językach Europy powtarzają się pochwały, że „Fala 344 metr." zajęła jedno z czołowych miejsc wśród radjofal europejskich. Pochwałę programów poznańskiej stacji pewien radjoamator francuski z Lille kończy okrzykiem: „Vive la Pologne".

Prince di Torremuzze z Medyny, posiadający laboratorium radio-experymentalne pisze, że uważać sobie będzie za zaszczyt zaofiarować pomoc techn. i informacyj, dla tak świetn. radjostacji.

Najciekawsze, że Niemcy, których trudno o syntyment dla Polski posądzić w wszystkich listach po kilkakroć powtarzają słowo „grohsartig".

Pewien radjoamator z Nadrenji pisze, że w zachwyt go wprowadza świetna wymowa i głos poznańskiej speakerki.

— Gdy ona mówi — pisze — nie mogę słuchawek od uszu oderwać. Ach jaka szkoda, że nie rozumiem po polsku!

Czyż może być lepsze świadectwo dla pracy i działalności naszej radjostacji jak głosy zagranicy? Dyrektor Okoniewski, prof. Biechowski i kierownik działu muzycznego prof. Łukasiewicz mogą być dumni z swego dzieła. (w)

Kobieta nocy - jej ciało i jej dusza

Wczoraj o godz. 8 wieczorem na sali Domu Ewangelickiego przy ul. Wjazdowej komendant P. P. p. nadkomisarz Kazimierz Raczyński wygłosił odczyt na temat „Kobieta nocy", jej ciało i jej dusza.

Społeczeństwo dzisiejsze uważa, iż zagadnienia tego rodzaju przestają istnieć z chwilą, gdy zaprzestanie się je poruszać. Społeczeństwo ogarnęła niezdrowa pruderja, tak, że tolerujemy z całym spokojem zło, toczące nas od podstaw, że na zło to patrzymy z obojętnością ludzi całkowicie zaślepionych, obawiając się przemówić w tych sprawach głośno — kryjąc się pod płaszcz fałszywego wstydu i zapominając o tem, że brak uświadomienia, czy to w jednostce, czy to w społeczeństwie całem — jest złem największem.

Na pisarza, artystę, czy uczonego nakłada się peta zakazu mówienia o pewnych rzeczach. System ten prowadzi naturalnie do przeróżnych niedorzeczności zarówno w zakresie obyczajów, ustaw i literatury. Od czasu, kiedy naturalistyczni powieściopisarze ośmielili się wypowiedzieć woine obłudzie i poruszać tematy bezwzględnie zakazane, — miłości wystepnej poświęcono ogrom ilości książek. W jednych autorzy mają na celu tylko najordynarniejsza pornografję, opisując szczegółowo wszystkie formy występnej miłości, rzekomo dla ostrzegającego przykładu. W drugich prostytutka służy za temat do liryeznych deklamacyj, przesiąkniętych sentymentalnym anachronizmem. Każdy z pisarzy albo bije czołem przed moralnością, albo też gromy na nią ciska.

Kobieta biedna, czująca wstręt do pracy, a pociąg do nierządu, idzie w życie zbrojna w duży zasób odwagi a niemniejszy zasób nienawiści, mając jedna jeszcze straszliwą broń — własne swe ciało. Ciało prostytutki jest równocześnie jej majątkiem, jej jedyna racja bytu, jej bronią zaczepną i odporną. Dba o nie i pielęgnuje ustawicznie, mimo iż do niej ono nie należy. Mieszka w niem, ale to swoje mieszkanie podnajmuje obcym ludziom i dlatego zależnie je przystraja i ofiar w przechodnim

Prostytutka nie ma z reguły żadnego oblicza duchowego. Wszystkie jej pragnienia i aspiracje rozpływają się w jakiejś mgle nieokreślonej nudy. Nie ma sobie samej nic do powiedzenia, ale przecież i ona zna rozmaite uczucia.

Najsilniejszem i najtrwalszem uczuciem jej, to nienawiść do mężczyzn. Prostytutka nigdy nie przebaczy tego mężczyźnie, że zabrał na zawsze w niej marzenie o prawdziwej miłości, marzenie, które snuła, będąc młodą dziewczynką, a którego wspomnienie czasami ją jeszcze prześladuje. Zachowanie niemal dziecinny sposób myślenia, wykazuje nieoczekiwane zupełnie przeskoki od jagniecej dobroci dziecka do kapryśnego okrucieństwa. Nie widzę nawet o tem, jest ona rozgoryczona, jest dla niej partnerem na mężczyźnie w jego prymitywnej zwierzęcości.

Kobieta, handlująca swem ciałem, czy będzie elegancka kurtyzana, czy prosta uliczna żywi w sobie zawsze swą przedziwną nienawiść do społeczeństwa i pogardę do mężczyzny, posiadającego pieniędzmi, stanowiskiem i władzą.

Poza nienawiścią czysto indywidualną, przesiąknięta jest nienawiścią klasową. Za pomocą chorób wenerycznych i podniecenia ośrodków zmysłowych współpracuje ona w fatalnem działaniu alkoholu. Jest ona straszliwym czynnikiem rozkładczym w społeczeństwie — dlatego to prostytutka jest postacią wręcz tragiczną.

W jakikolwiek sposób społeczeństwo starać się będzie przed prostytucja uchronić i zabezpieczyć, prostytutka wie doskonale, że jest ona rodzajem choroby, z której społeczeństwo nigdy wyleczyć się nie zechce. Wie, że jest koniecznie potrzebna, wie, że jest poprostu jedną z sił natury, a spekulując na występku daje temsamem nieświadomie dowód największej psychologicznej sprawiedliwości. Jest ona uzbrojona pewnemi pozorami otwartości i szczerości przeciw obłudzie mężczyzny, który jej równocześnie szuka i zwalcza; który ją wyklucza ze społeczeństwa, a jednak utrzymuje; który nią pogardza a sam dodaje jej odwagi; który straca ją do błota, a potem się razem z nią w tem błocie tarza. Tem silniej go też nienawidzi, tem bardziej pragnie mu szkodzić. W tem płatnem ciele, poddającem się cynicznej fantazji mężczyzny kryje się dusza skrzywdzona, zraniona, której, gdyby mogła się zmaterjalizować — złakłby się mężczyzna jak mordercy. Dlatego też może się prostytutka na mężczyźnie, jak tylko może; sprzedaje się poprostu po kawałku, czyniąc wszystko, by zawód jej w niczem nie przypomniał prawdziwej miłości. Rozważanie stosunku prostytutki do społeczeństwa nie wypada stanowo na korzyść tego ostatniego. Traktuje się urągliwą pogarda istotę, stworzona przecież na użytek tegoż społeczeństwa, żąda się zniesienia tej instytucji, rozciągając równocześnie nad nią baczna kontrolę. Jest w tem wszystkiem jakaś przykra i fałszywa dwuistość na której niema żadnego usprawiedliwienia. Prostytutka jest niewątpliwie jedną z ofiar zepsucia i upadku moralnego społeczeństwa. Kto wie, czy nawet nie jest najnieszczęśliwsza ze wszystkich; nie dość bowiem, że czyha na nią nędza i śmierć, że gwałci się jej ciało i duszę, ale jeszcze żyć musi w hańbie i poniżeniu. Jej życie — to dowolnie ciężkie roboty, ale jeżeli opuści, już swoją krwiówkę to po to chyba, by spocząć w wspólnym dole w glinie cmentarnej. Skoro jednak musimy to wszystko brać w rachubę, pocóż mamy bawić się w tani sentymentalizm i robić z ulicznicy męczennicę? Że samo społeczeństwo zrobiło ją taką, jaką jest w istocie nie ulega wątpliwości. Oddajmy jej zatem sprawiedliwość nie otaczając jej jaką aureola. Z reguły jest ona istotą nieszczęśliwą, dyszącą nienawiścią. Jest uosobieniem siły wrogiej i złej dla społeczeństwa. Gdy mogłaby być sie elementem łagodzącym i użytecznym dla społeczeństwa.

Dzisiaj stoimy u progu epoki zapowiadającej radykalne zmiany w warunkach bytu i umysłowości współczesnej kobiety. Przyjdzie dzień kiedy nawet w prostytucji kobieta czynny udział w tym ruchu. Skończy się nareszcie ta podwójna gra to żonglowanie niezbitym pewnikiem uznawanym przez wszystkich po cichu, a zaprzeczanym na głos.

Referat przyjęli licznie zebrani burzą oklasków. (gr)

Popierajmy przemysł krajowy

Sprawę węgierską

ureguluje Komisja Trzech

Genewa, 7. 3. (radjo wł.) O wyniku wczorajszych narad genewskich, które się toczyły między 5 stałymi członkami Rady Ligi Narodów, donoszą według informacyj z kół Rady Ligi. Korespondenci pism berlińskich, iż w kołach Rady Ligi Narodów utrzymuje się prawie że wrażenie, iż w żadnym razie nie myśli się obecnie już o zastosowaniu i wdrożeniu uroczystego postępowania inwestygacyjnego, przy równoczesnem zastosowaniu uchwał Rady Ligi w sprawie protokółu inwestygacyjnego z grudnia 1924 r. i z grudnia 1926 r. Podczas obrad wczorajszych ujawnił się ogólnie zamiar, aby całej sprawie węgierskiej nie przypisywać tak wielkiego, zdaniem niektórych delegatów nadmiernego znaczenia, jakie w ostatnim czasie sprawie usiłowano nadać. Członkowie Rady Ligi sądzą, iż sprawę ureguluje najlepiej Komisja Trzech, która już się stała tradycyjną instytucją i nawet w najtrudniejszych wypadkach doskonale się wywiązywała ze swego zadania. Mimo, że należy przypuścić, iż Komisja ta owa o tyle otrzyma wskazówki pewne, iż wykluczone ma być wdrożenie bezpośredniego uroczystego postępowania inwestygacyjnego, to Komisja będzie naogół jednakże zupełnie nieskrępowana przy opracowaniu sprawozdania swego i swoich propozycyj, tak, iż w chwili obecnej istnieją wszystkie możliwości rozwiązania sprawy, od zwykłego ostrzeżenia aż do rewizji na miejscu, jednakże pozbawionej charakteru wojskowego. O składzie komisji na razie niema ścisłych danych jeszcze, wydaje się jedynie być rzecza pewną, iż przewodniczącym komisji mianowany zostanie holenderski Minister Spraw Zagranicznych, który tem samem obejmie także stanowisko sprawozdawcy.

W niektórych kołach liczą się z tem, iż podczas dyskusji nad kwestją inwestycji przeciw Węgrom lub ewentualnie w związku z dyskusją na dsprawą projektowanego ograniczenia rocznej ilości sesyj Rady Ligi Narodów ze 4 sesyj do 3 poruszona zostanie kwestja rozszerzenia kompetencyj przewodniczącego Rady Ligi. Sprawa ta jednakże w żadnym razie nie może zostać ostatecznie zadecydowaną podczas obecnej sesji, gdyż nie będzie jeszcze dojrzała, pominąwszy to, iż w innych kołach nie jest uważana ani za pilną, ani za aktualną. Także sprawa propozycyj amerykańskich w sprawie zawarcia ogólnego paktu antywojennego na razie między mocarstwami głównemi uważana jest naogół niedojrzałą i niedostatecznie przygotowana do zadecydowania, z powodu zbyt zawiłych kwestyj, z którmi jest połączona.

Połączenie się L. O. P. P. z T. O. P.

W dniu 10 lutego br. odbyło się w Warszawie zebranie Zarządów Głównych L. O. P. P. i T. O. P., na którem nastąpiła formalna fuzja obu tych Towarzystw z wyłonieniem nowego wspólnego Zarządu pod nazwą Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, co w skrócie brzmi L. O. P. P., a więc bez zmiany.

Połączenie to jest wielkiem wydarzeniem w życiu naszego kraju, co jest jasnem dla każdego, kto zna cele L. O. P. P. i T. O. P., wielką pracę wykonaną dotychczas, program dalszej działalności i stały rozwój organizacji.

Pomijając już nawet zagranicę, gdzie tego rodzaju stowarzyszenia istnieją od dawna pod jednym zarządem, a biorąc pod uwagę jedynie nasze dawna L. O. P. P. i T. O. P. możemy zauważyć wspólność celów. Tak jak L. O. P. P. miała na celu stworzenie w rezultacie swych poczynań, silnego własnego lotnictwa zdolnego do odparcia lotnictwa nieprzyjacielskiego, o tyle T. O. P. dążyła do zrealizowania potężnej i skutecznej obrony przeciwko gazowym atakom nieprzyjaciela, a więc jedno i drugie Towarzystwo przygotowywało kraj obronnie. Jeśli zważymy następnie, że w przyszłej wojnie będziemy mieli do czynienia najprawdopodobniej wyłącznie z atakami lotniczo-chemicznemi, to przedstawi nam się jasno konieczność wspólnego działania lotnictwa z obroną przeciwgazową, nad których rozwojem pracowały do dziś oddzielnie dwie wyżej wspomniane organizacje. Skoro zatem w czasie wojny będzie istnieć wspólność pracy to jest rzecza oczywista, że musi istnieć wspólność przygotowań do tej pracy w czasie pokoju.

Reasumując to wszystko możemy powiedzieć, że połączenie się L. O. P. P. z T. O. P. pozwoli skoordynować w jednych rękach wszelkie wysiłki, zmierzające do wspólnego celu, jakiem jest obrona kraju a które dotąd przedsiębrane były niezależnie od siebie, co uzewnętrzni się obecnie lepszemi wynikami pracy pod względem ogólnej celowości niż to było dotąd, a następnie spowoduje znaczne oszczędności w administracji i kosztach organizacji oraz propagandy. A zatem główne znaczenie połączenia dla kraju, polega na jednolitości organizacji, koordynacji działań, których brak niewątpliwie zawsze choćby najlepsze poczynania jednostkowe, a rezultaty zmniejszał.

Sądzimy więc, że połączenie to odbija się żywotnym echem wśród masy naszego społeczeństwa co wyrazi się liczba zapisanych do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Oczywiście nie tyczy się to tych, którzy już są członkami jednego z wyżej wspomnianych stowarzyszeń, i którzy automatycznie stają się członkami nowej organizacji, będącej pod tem samemi inicjałami t. j. L. O. P. P.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Co o Polsce wiedzieć należy

Ile węgla wydobywamy rocznie.

Wydobycie węgla kamiennego w roku 1927 przewyższyło wysokość tego wydobycia w r. 1926. gdy powszechnie przypuszczano, że nasz eksport węgla zawdzięczamy jedynie strajkowi angielskiemu. Produkcja węgla bowiem w r. 1926 wynosiła 35,766 tys. tonn, a w roku 1927 — 41,000 tonn.

Narew jeszcze pod lodem

Wiosna zbliża się wielkiemi krokami, lody pod działaniem coraz cieplejszych promieni słonecznych już całkowicie stopniały i spłynęły do morza. Jedynie Narew jeszcze na znacznej przestrzeni koło Pułtuska uparcie stoi pod lodem. Lody jeszcze ani myślą ruszyć.

Kronika Wielkopolski

POŻARY W MIEŚCIE.

Inowrocław (l)

Ub. środy. wieczorem wybuchł wielki pożar przy ulicy Szerokiej. który w mgnieniu oka zajął cały śpichlerz. Gdy przyjechała straż pożarna, śpichlerz już zupełnie spłonął. Znajdowały się w nim meble, słoma do pakowania i t. p. Ogień zlokalizowano po przeszło 3 godzinach pracy. Policyjne dochodzenia wykazały że w wędzarni u rzeźnika Przybysza powstał ogień, który przeniósł się do śpichlerza. Straty są bardzo poważne. — Drugi pożar powstał w domu mieszkalnym w Kępie Kujawskiej, gdzie spłonął doszczętnie dach. Ogień powstał wskutek wadliwego komina. Straty wynoszą przeszło 300 złotych.

GOSPODARZ ZOSTAŁ ZAMORDOWANY W LESIE.

Gniewków (w)

W Popłocinie zamordowany został przez nieznanych sprawców gospodarz Leon Bäcker Bäcker wyjechał furmanką w celu znalezienia zaginionych koni po kilku godzinach konie z furmanką powróciły do domu a Bäckera znaleziono w lesie z rozłupaną siekierą czaszką.

STRZELANIA NA ULICY.

Mogilno (l)

Ubiegłej niedzieli o godz. 20-ej zaszedł tu wypadek zakłócenia spokoju przez niejakich Frąckowiaków z Wyradki. który mógł pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Oto wspomniany Frąckowiak, zaczepiwszy niejakich Jabłońskich ze Stawisk rozpoczęli bójkę, a następnie użyli broni palnej przeciw publiczności, wywołując popłoch Kilku z odważniejszych rozpoczęło pościg za sprawcami. którzy, uciekając. otrzyliwali się często W rezultacie jednak Frąckowiaków aresztowano i osadzono w areszcie.

Kronika Pomorza

DZIECI GINĄ!

Tczew (w)

Na ostatnim targu zginęło 6-letnie dziecko urzędnika Krycha. Chociaż natychmiast wszczęto poszukiwania. nie znaleziono dziewczynki. Ktoby wiedział, gdzie znajduje się dziecko, zechce zawiadomić rodziców, mieszkających przy ul. Gdańskiej 24.

POŻAR W LESIE.

Brzeźno (n)

W lesie między Brzeźnem a Nowym Portem wybuchł pożar, który powstał z powodu iskier wyrzuconych przez parowóz. Pożar ten został szybko i sprawnie przez gdańską straż ogniową zgaszony.

GRUSZKA SPADKODAWCĄ 3000 DOLARÓW.

Chełmno (n)

Niejaki Jan Gruszka vel Gruszewski, w Ameryce znany pod nazwiskiem Jan Gross vel Gross — zmarł w Poddletown Oregon w dniu 28 lutego 1923 roku pozostawiając spadek. wynoszący około 3000 dolarów.

Jeden ze znajomych spadkodawcy powiadomił starostwo. że spadkodawca urodził się w Chełmnie lub w okolicy Chełmna w dniu 9 kwietnia 1866 roku że był synem nieślubnego łoża i że wkrótce po urodzeniu rodzice wyjechali do Rosji i tam zawarli związek małżeński. wobec czego spadkodawca uznany został za ich prawne dziecko. W celu zabezpieczenia interesów spadkobierców wzywa się osoby interesowane o zgłoszenie się w Sądzie powiatowym w Chełmnie.

PRZYŁĄCZENIE POWIATU MORSKIEGO DO WEJHEROWA.

Wejherowo (w)

W niedzielę, dnia 4 bm. dokonał starosta pow. wejherowskiego, p. Bolesław Lipski przejęcia powiatu morskiego i włączenia go do powiatu wejherowskiego; siedziba złączonych powiatów aż do czasu wybudowania odpowiedniego gmachu będzie Wejherowo. Administrację obu powiatów, aż do ukazania się dekretu p. prezydenta Rzeczypospolitej sprawować będzie p. starosta Lipski. Zmiana w administracji wybrzeża specjalnie dotkliwie da się odczuć urzędnikom starostwa morskiego, którzy przenieść się będą musieli do Wejherowa.

„TRI" PRACUJE.

Gdynia

Z dniem 10 marca r. b. firma inżynierska „Tri" rozpocznie prace na linii kolejowej Gdynia — Bydgoszcz na odcinku stacji Wielki Kack. Firma „Tri" zatrudni 6 000 robotników.

NA POŁÓW RYB MORSKICH.

Puck (k)

Wyniki ostatnich połowów na morzu polskiem nie należały do szczęśliwych tak. że rybacy zatoki Puckiej i Gdyńskiej oraz półwyspu Helskiego zaniechali narazie wyjazdu na połowy. Charakterystycznem jest. że po kilku dniach niezbyt obfitego połowu łososi. mielnic i troci ryby te znikły zupełnie z wód polskich Rybacy spodziewają się dopiero z końcem bm. i na początku kwietnia ożywienia się połowów. gdyż jest to okres pojawienia się flader i sielawek. Obecnie w niektórych częściach morza polskiego kontynuowano połowy śledzi. ale z niezbyt dodatnim wynikiem.

Kronika Śląska

POGRZEB KAPŁANA - PATRJOTY.

Katowice

Odbyty w Piskowicach pogrzeb zmarłego ks. proboszcza Chrząszcza stał się wielką manifestacją polską całego katolickiego Śląska Opolskiego. W pogrzebie wzięło udział 14 związków ze sztandarami i 65 księży Nad grobem wygłoszono szereg przemówień z nich jedno w języku niemieckim.

25-LECIE PRACY DZIENNIKARSKIEJ

Rybnik (k)

W Rybniku obchodzono 25-lecie pracy dziennikarskiej b. posła Michała Kwiatkowskiego. Kwiatkowski wydaje obecnie pismo pt. „Sztandar Polski".

NACZELNICY GMIN MAJĄ OTRZYMAĆ TYTUŁY BURMISTRZÓW.

Królewska Huta (t)

Klub Ch. D. zgłosił w Sejmie Śląskim wniosek domagający się nadania naczelnikom gmin wiejskich o charakterze miejskim tytułu burmistrzów.

„Chrystus-Robotnik"

O ustanowienie nowego święta kościelnego.

Pisma doniosły w tych dniach o prośbie kardynałów, biskupów, księży i wielkich mas robotniczych wielu krajów. prośbie, skierowanej jeszcze w dn. 15-m czerwca 1927 r. do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie nowego święta kościelnego ku czci „Chrystusa-Robotnika". Tych, co znają nędzę religijną świata robotniczego i jednostronne. pogańskie pojmowanie pracy, szerzące się coraz bardziej co patrzą na nieustanne zabiegi agitatorów, usiłujących oderwać rzesze robotnicze od Kościoła, tych dążenia takie nie zadziwią. Ustanowienie tego święta jest bezwątpienia wielką czasu potrzebą. Trzeba, żeby świat poznał nieskończoną wartość pracowitego żywota swego Zbawcy, trzeba, żeby nietylko na świat robotniczy, ale na cały świat nowoczesny, który zagubił prawdziwe rozumienie pracy, spłynęły ożywcze potoki światła z Nazaretu.

Myśl o osobnem święcie kościelnem ku czci „Chrystusa Robotnika" zrodziła się w sercu głęboko świątobliwego kapłana, oddanego całkowicie pracy dla dobra dusz robotniczych. Pod koniec r. 1917 Papież Benedykt XV wypowiedział następujące słowa do genewskiego proboszcza kościoła św. Klotyldy, ks. Schucha — tak nazywa się ów kapłan: „Tobie przypadło wielkie, wspaniałe zadanie, mów wszędzie o Chrystusie „Robotniku" i zwiastuj wielki wzór z Nazaretu: „Jego posłuszeństwo, Jego pracowitość, Jego wierność powołaniu."

Proboszcz Schuch natychmiast przystąpił do działania i począł wcielać w czyn wskazania Stolicy Świętej, które tak bardzo odpowiadały jego najdroższym życzeniom. Już w czerwcu 1923 r. mógł przesłać Papieżowi Piusowi XI petycję o ustanowienie osobnego święta „Chrystusa-Robotnika", podpisaną przez stu kardynałów i biskupów. Pius XI zachęcił go do dalszego prowadzenia pracy i zbierania w dalszym ciągu petycyj wśród biskupów, w świecie robotniczym, w organizacjach robotniczych i związkach zawodowych, dopóki święto nie stanie się faktem. W cztery lata później, dnia 15-go czerwca 1927 r. udało mu się przedłożyć Ojcu św. nowe podanie, które tym razem miało podpisy 33 kardynałów i 560 biskupów. Podanie to brzmiało:

„Ojcze Święty! W celu ratowania stanu robotniczego i uświęcenia go przez zasługi i przykład ukrytego życia Jezusa w Nazarecie, przed kilku laty założone zostało w Genewie religijne towarzystwo, które otrzymało nazwę „Dzieło apostolskie ku czci Jezusa Robotnika". Spotkało się ono z uznaniem wielu biskupów a przez Jego Świątobliwość Papieża Benedykta XV podniesione zostało do godności arcysodalicji.

Do głównych zadań religijnych Towarzystwa, podjętych dla dobra stanu robotniczego, należy w pierwszym rzędzie opieka nad religijnością i szczególnie nabożeństwo ku Temu, który przez to ziemskie życie przeszedł jako robotnik i który kazał nazywać siebie robotnikiem i synem robotniczym. Ponieważ dzisiejszemu porządkowi społecznemu grożą wielkie niebezpieczeństwa, gdyż tak liczni robotnicy oddalili się od swego Boskiego Zbawcy i, popchnięci przez niewierzących, zbuntowali się przeciwko Kościołowi i jego prawowitej zwierzchności, podpisani biskupi proszą o ustanowienie święta „Chrystusa Robotnika" które z całą pewnością przyczyni się do odzyskania błądzących mas, a przez powszechne zaprowadzenie modłów dziękczynnych ku czci Boskiego Robotnika i zadośćuczynień za niezliczone grzechy świata pracy sprowadzi zbliżenie między pracodawcą i robotnikiem.

Ta uroczysta pamiątka będzie przypomnieniem Tego, który dzielił trudy i znoje robotników i uświęcił je, będzie otwarciem potężnych źródeł łaski dla pracujących, a także podwyższeniem godności ich stanu. Będzie ona budziła w duszach dobrych gorliwość apostolską, przyczyni się do powrotu stojących na uboczu, stanie się wreszcie nieocenionym środkiem unieszkodliwienia tych, co usiłują podburzać świat robotniczy przeciwko Chrystusowi i Jego Kościołowi.

W dalszym ciągu list uzasadnia prośbę szeregiem motywów:

1) W encyklice „Quas primas" w sprawie ustanowienia święta „Chrystusa Króla" czytamy, co następuje: „Gdy trzeba było pouczać lud w rzeczach wiary i przez wiarę doprowadzić go do głębszej radości życia, doroczne święta Tajemnic Wiary św. okazywało się o wiele bardziej skutecznemi, niż wszystkie inne zlecenia kościeln. urzędu nauczającego. Z drugiej strony z dokumentów historycznych wynika, że takie święta były ustanawiane w ciągu wieków, gdy konieczność albo dobro ludu chrześcijańskiego zdawały się tego wymagać, tak samo, gdy było rzeczą konieczną uzbroić lud przeciwko powszechnemu niebezpieczeństwu, albo uchronić go przed trującemi błędami heretyków, albo święcić z większem nabożeństwem pewną tajemnicę wiary, czy to lub inne dobrodziejstwo miłosierdzia Bożego". To właśnie tyczy się ustanowienia osobnego święta „Chrystusa - Robotnika".

2) Wiele problemów pracy i położenia świata robotn. wymaga szczególn. pogłębienia teologicznego. Święto takie przyczyni się do zwrócenia uwagi teologów na te sprawy i pobudzi duszpasterzy do zaznajomienia szerokich mas ludu z odnośną nauką katolicką.

3) Święto to będzie skuteczną bronią w walce przeciwko nowoczesnym błędom socjalnym i przyczyni się do zbliżenia pracodawców do robotników. Jest rzeczą bardzo pożądaną, by przypadało one na pierwsze dni maja. Stanie się ono wówczas publicznem wyznaniem wiary katolickich robotników i służyć będzie przywróceniu społecznego panowania Chrystusa.

4) Odsłonienie tajemnic pracowitego żywota Zbawcy będzie miało nieskończoną wartość dla uświęcenia świata robotniczego.

5) Święto okaże nieocenione usługi w sprawie uświęcenia tych mas robotniczych, które przestały być chrześcijańskiemi. Udowodni ono wrogom chrześcijaństwa, że serce Kościoła, jak niegdyś, tak i za naszych czasów żywi gorącą miłość dla świata pracy, dla maluczkich i biednych.

6) Kościół złoży Chrystusowi Panu należny Mu od ludzkości hołd. Hołd ten będzie uroczystą podzięką ze strony świata robotniczego nie dlatego, że sam występował w postaci robotnika, jako brat i przyjaciel robotników, by w ten sposób okazać im szczególniejszą swą miłość.

Petycja kończy się następującym zwrotem:

„Dlatego nie będzie niewłaściwie, jeżeli w duchu encykliki „Quas primas" zakończymy temi słowami: Przeto aby rozpowszechnić najbardziej znajomość pracowitego żywota naszego Zbawiciela i otworzyć ożywcze źródła łaski tej tajemnicy Jego życia dla najtrwalszego dobra społeczeństwa chrześcijańskiego, nic nam nie wydaje się tak właściwem, jak ustanowienie osobnego święta „Chrystusa-Robotnika".

Przepisy o uprawie tytoniu w r. 1928

Na podstawie ustawy o monopolu tyton. z d. 1 czerwca 1922 roku, oraz rozporządzenia ministra skarbu z dn. 9 stycznia 1928 r., dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego opracowała szczegółowe zarządzenie, obowiązujące dla uprawy tytoniu w r. 1928. Zarządzenie to w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Tytoniu nikt nie może uprawiać bez zezwolenia dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego. względnie upoważnionych przez nią podległych jej urzędów i zakładów. Po otrzymaniu pozwolenia na uprawę tytoniu, plantator obowiązany jest sprzedać cały zbiór skarbowi państwa w wyznaczonym terminie i miejscu po cenach taryfowych, które ustanowi minister skarbu Pozatem plantator obowiązany jest uprawiać tylko te gatunki tytoniu które w danym okręgu dopuszczone są do uprawy. Dla własnego użytku tytoniu uprawiać nie wolno.

Uprawa tytoniu dozwolona jest w następujących okręgach:

1) w okręgach małopolskich, obejmujących powiaty: a) w woj. Stanisławowskiem: horodeński, kołomyjski, kossowski, peczeniżyński rohatyński, śniatyński, stanisławowski i tłumacki; b) woj. Tarnopolskiem: borszczowski, buczacki, czortkowski, husiatyński, podhajecki, skałaski, tarnopolski, trębowelski, zaleszczycki i zbaraski.

2) w okręgu wołyńskim, obejmującym powiaty: krzemieniecki, dubieński, zdołbunowski, rówieński, południową część powiatu łuckiego, po linię kolei Kowel-Zdołbunów, horowski i włodzimierski;

3) w okręgu grodzieńskim, obejmującym powiaty woj. Białostockiego: grodzieński, wołkowyski i augustowski;

4) w okręgu pomorskim, obejmującym powiat grudziądzki;

5) w okręgu śląskim powiat rybnicki;

6) w okręgu lubelskim powiaty: chełmski, hrubieszowski, krasnystawski, tomaszowski i zamojski.

Pozwolenie na uprawę tytoniu otrzymać mogą tylko ci rolnicy, którzy zgłoszą pod uprawę: w okręgach małopolskich conajmniej 600 metr. kwadr., w innych okręgach conajmniej 500 metr. kwadr., w jednej nierozdzielnej całości.

Do udzielenia pozwoleń na uprawę tytoniu powołane są: 1) dla małopolskich okręgów: Inspektorat uprawy tytoniu w Zabłotowie urzędy wykupu tytoniu w Borszczowie i w Jagielnicy oraz Państwowa Fabryka wyrobów tytoniowych w Monasterzyskach; 2) dla okręgu wołyńskiego: urząd wykupu tytoniu w Krzemieńcu; 3) dla okręgu grodzieńskiego: Państwowa Fabryka Wyrobów tytoniowych w Grodnie; 4) dla okręgu pomorskiego: urząd wykupu tytoniu w Grudziądzu. 5) dla okręgu śląskiego: Państwowa Fabryka wyrobów tytoniowych w Wodzisławiu; 6) dla okręgu lubelskiego urząd wykupu tytoniu z czasową siedzibą w Warszawie.

Zgłoszenia o pozwolenia na uprawę tytoniu należy w odpowiednich dla poszczególnych okręgów urzędach i zakładach monopolu składać wprost lub za pośrednictwem właściwych zarządów gminnych najpóźniej do dn. 31 marca br. Za wzorowe prowadzenie uprawy tytoniu przyznawane będą plantatorom nagrody pieniężne przy dostawianiu zbioru do wykupu.

Pozatem zarządzenie w sprawie uprawy tytoniu przewiduje postanowienia karne za niestosowanie się do powyższych przepisów. I tak: uprawa tytoniu bez urzędowego zezwolenia albo na innem gruncie, niż wymieniony w zezwoleniu, albo innego gatunku niż dozwolony w odnośnym okręgu i miejscowości, podlega ukaraniu z art. 57, 59 i 60 ustawy karnej skarbowej. Tytoń bezprawnie uprawiany, ulegnie bezwzględnemu zniszczeniu.

Prawda o Meksyku

Kapitan Mac Cullagh o prześladowaniu meksykańskiem.

Znany całemu cywilizowanemu światu pisarz angielski, Mac Cullagh, wygłosił w Towarzystwie im. Newmanna w Oksfordzie odczyt o prześladowaniu meksykańskiem.

Kapitan Mac Cullagh był korespondentem wojennym podczas wojny rosyjsko-japońskiej i podczas wojny bałkańskiej. W czasie wojny światowej odbywał służbę we Francji, Macedonji i Serbji, gdzie otrzymał godność rycerza serbskiego. Po wojnie, w czasie podróży po Rosji, odbywanej w celu zapoznania się z panującemi tam stosunkami, został schwytany przez czerwoną armję. Wkrótce po uwolnieniu powrócił znów do Rosji, celem dokończenia zaczętych badań. On to odsłonił sromotne postępowanie z księdzem Budkiewiczem i śmierć tego kapłana, oraz ujawnił światu walkę, którą rząd sowiecki wypowiedział chrześcijaństwu.

Niedawno Mac Cullagh spędził wiele miesięcy w Meksyku, by się osobiście zapoznać z sytuacją w tym kraju.

O krwawem prześladowaniu w Meksyku mówił kapitan Mac Cullagh, co następuje: „Przyczyna prześladowania w Meksyku jest to, co i w przeszłości już wywoływało inne prześladowania, mianowicie wydanie przez państwo takich praw, których Kościół nie mógł przyjąć bez sprzeniewierzenia się sobie samemu i bez zdrady swego posłannictwa. Kościół nie mógł dać Calles'owi tego, czego nigdy nie dawał cesarzom. Gdyby Kościół mógł się podporządkować tego rodzaju prawom, wówczas wszyscy męczennicy, począwszy od św. Stefana, a skończywszy na ks. Budkiewiczu, byliby tragicznem nieporozumieniem, bo przecież mogli byli ratować swe życie odrobiną taktu, stawianiem zastrzeżeń i kuglarstwem słownem. Katolicy meksykańscy wzbraniali się uznać te prawa i stąd prześladowanie.

Calles stosuje podobną taktykę, co Stalin w Rosji. Kongres składa się z jego nędznych kreatur i jest przezeń głęboko pogardzany. Zbiera się on tylko na cztery miesiące w roku i większość tego czasu spędza na pojedynkach i pijatyce. Do miesiąca września 1927 roku Kongres zmniejszył się o jedną dziesiątą swych członków z powodu okrutnych wypadków śmierci w pojedynkach, knajpach, jaskiniach gry i domach publicznych. Po miesiącu wrześniu t. r. wypadki wśród „prawodawców" były tak ciężkie i liczne, że kapitan Mac Cullagh stracił wszelki szacunek dla tego parlamentu.

Mimo nietykalności prawnej członków Kongresu. Calles dwóch z nich polecił zgładzić, ponieważ odważyli się popierać kandydaturę generała Serrano do godności prezydenta wbrew woli Calles'a, który wyznaczył na swego następcę Obregona. W dzień po straceniu ich Kongres wyłączył ze swego grona uroczyście obu zamordowanych i zniósł w ten sposób przywilej nietykalności w stosunku do nich.

Śmierć albo roboty ciężkie na straszliwych wyspach karnych Las Tres Marias czekają tych wszystkich, którzy śmią stanąć w opozycji do rządu. Prześladowanie stało się nadto dla wielu czynników zyskownym interesem. Policja i żołnierze z katolików, przyłapanych na słuchaniu Mszy św., wyciskają, ile tylko mogą. Jeżeli ofiary terroru nie mogą się okupić, albo, jeżeli siepacz, ożywiony jest antyreligijnym fanatyzmem, który przepełnia duszę Calles'a, wówczas często następuje morderstwo".

Kapitan Mac Cullagh zakończył odczyt uwagą, że te mordy wycisnęły w jego duszy niezatarte piętno nietylko z tego powodu, iż przepełnia je okropność, ale i dlatego, że znał osobiście wielu męczenników i że niektórzy z nich powierzyli mu przed swem męczeństwem listy, które jednak w Meksyku nie mogły być zachowane, by nie wpadły w ręce siepaczy.

(K. A. P.)

Harcerze!

Na Zjazd do Łodzi

W dniach 14 i 15 kwietnia br. odbędzie się zjazd walny Związku Harcerstwa Polskiego w Łodzi.

I. Porządek obrad następujący:

14 kwietnia o godz. 9.30 — Msza św.

Godz. 11 — otwarcie zjazdu walnego w II. terminie bez względu na ilość obecnych.

Godz. 11—12 — zagajenie, wybór Prezydjum, przemówienia powitalne.

Godz. 12—14 — referat, odczytanie protokółu VII. zjazdu walnego, odczytanie wniosków i odesłanie do Komsiji, wybór Komisji Głównej (15 członków) i innych.

Godz. 14—16 — przerwa obiadowa.

Godz. 16—19 — sprawozdanie N. R. H., Komisji Rewizyjnej Z. H. P., Naczelnego Honorowego Sądu Harcerskiego i dyskusja nad niemi.

Godz. 19—22 — prace Komisyj.

Dnia 15. IV. godz. 9—12 — prace Komisyj.

Godz. 12—14 — przerwa obiadowa.

Godz. 14—20 — zebranie plenarne, wybór członków Naczelnej Rady na miejsce ustępujących, sprawozdanie i wnioski Komisyj (głosowanie). — Zamknięcie zjazdu.

II. Komisje: 1. główna, 2. skarbowa, 3. drużyn żeńskich, 4. drużyn męskich, 5. starszego harcerstwa, 6. kapelanów, 7. Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Nowelizacja ustawy zdrojowiskowej

Wobec niemożności przygotowania obecnie pełnej ustawy o uzdrowiskach i wobec trudności wynikających z dotychczasowej ustawy z r. 1922 M. S. W. przygotowało projekt rozporządzenia o nowelizacji dotychczasowej ustawy.

Gdzie zdobyć wykształcenie fachowe i posadę

Każdy dziś rozumie, że dla zdobycia pracy trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe. Jednak często się zdarza, że chcąc kształcić się w pewnym określonym kierunku, staje się wobec wielkiej przeszkody: braku środków materjalnych. Z konieczności więc podczas trwania nauki młodzież jednocześnie pracuje zarobkowo. Przedłuża to okres nauki i wyczerpuje młode siły. Niekiedy bywa nawet gorzej — młodzież zniechęcona przerywa naukę i zwiększa liczbę wykolejonych niefachowców. —

Po skończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież znów przed nowem pytaniem: jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę. I wówczas, wobec wielkiej konkurencji na rynku pracy, zdobyte z mozołem wiadomości często idą na dłuższy czas w zapomnienie, a włożone pieniądze i praca marnują się.

Jednostka, nie mogąca znaleźć zarobku w swym zawodzie, przerzuca się do innego, zaczynając na nowo okres przygotowawczy lub chwyta jakąbądź pracę, która wpadnie w ręce. Przynosi to rzecz prosta wielkie straty społeczeństwu, zarówno pod względem materjalnym jak i moralnym.

To też ważną będzie dla młodzieży wiadomość o Szkole Technicznej Telegraficzno-Telefonicznej w Warszawie, która całkowicie usuwa trudności, o których była wyżej mowa.

Szkoła ta bowiem, nietylko zapewnia posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze Szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy Szkole istnieje również bursa dla zamiejscowych.

Nauka w Szkole jest bezpłatna.

Szkoła ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów. Praca takich techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacyj telegraficznych i telefonicznych. Praca ta, wykonywana często pod gołem niebem i na powietrzu wymaga zdrowia i zahartowania, jak również zamiłowania do elektrotechniki.

Szkoła, jak widzimy, zapewnia uczniom swym spokój podczas trwania nauki i usuwa troskę o byt materjalny po ukończeniu studjów; — jednak wzamian za to stawia swym kandydatom poważne wymagania.

Do Szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych. Pomimo to podlegają oni egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w Szkole kandydaci muszą odbyć półroczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta — to jakby 2-gi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności swe i zamiłowanie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do Dyrekcji Szkoły.

Pozatem — jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa.

Podania o przyjęcie do Szkoły kierować należy przez marzec, kwiecień i maj do Warszawskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów (Plac Napoleona 10). Tam również otrzymać można bliższe informacje dotyczące Szkoły.

Sprawozdanie giełdowe

Przebieg dzisiejszego zebrania giełdowego był spokojniejszy i kursy nie uległy prawie żadnej zmianie.

Z pap. procent. poszukiwano 5% poż. konwersyjną po 66%, 4% listy zast. konwert. po 56% i 5% premj. dolarowe po 65 — (za sztukę 5-dolarową). Za 6% listy żytnie płacono 29.90 29.80.

Akcje bankowe bez obrotów.

Z akcji przemysłowo-handlowych oddawano jedynie Cegielskiego po 48.50, natomiast płacono za C. Hartwig 44 — — 45.— Herzfeld 54.50 — 55.—, Unje 24.50 i za Wytw. Chemiczna 98 —.

Z pap. nieoficjalnych płacono za Bk. Polski 149.— zaś Akwawit oddawano po 120.—.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Papiery procentowe: 5 poż. konwersyjna 66% P. 4 proc. listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 56% P., 6 proc. listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 29.90—29.80 P. 5 proc. Pożyczka premjowa serja II 65 P.

Akcje przemysłowe: Cegielski H. I em. zł 48.50 O. Hartwig C. I em. zł 44—45 P. Herzfeld-Viktorius I em. zł 54.50—55 P. „Unja“ (dawn. Ventzki) I em. zł 24.50 P. Wytwórnia Chemiczna I em. zł 98 P. — Tendencja: Utrzymana.

Objaśnienie:
Przy kursach oznacza.
P = w płaceniu
O = w zaofiarowaniu.
+ = kupno i sprzedaż wyrównane.

Notowania złotego. — Londyn zł za 1 f. szterl. 43.45 Zurych za 100 zł 58.20. Nowy Jork 11.35. Berlin 46.70—47.10 wypłaty na Warszawę 46.85—47.05 na Poznań 46.84 — 47.04 Gdańsk za 100 zł 57.47 57.62 wypłaty na Warszawę 57.44—57.58. Wiedeń czeki 79.52—79.8[illegible] Praga za 100 zł 378.625 (PAT.)

Kursy arbitrażowe walut

któremi nie dokonywano obrotów na giełdzie oficjalnie ani w obrotach międzybankowych

	Arbitrażu	
	[illegible]	[illegible]
Belgrad	15,71	15,70
Budapeszt	155,9[illegible]	155,89
Bukareszt	5,4	5,40
Oslo	237,4	237,7[illegible]
Helsingfors	22,4[illegible]	22,45
Konstantynopol	4,6[illegible]	4,63
Kopenhaga	238,88	238,8[illegible]
Sofja	6,4[illegible]	6,4[illegible]

Orientacyjne kursy arbitrażowe według międzybankowego kursu Berlina Rewel 239.29, Kowno 88.38 Ryga 172.29.

Zagranica o wyborach w Polsce

Co pisze prasa niemiecka

Berlin. (Pat.) „Berl. Tageblatt“ omawiając rezultaty wyborów, pisze, że zwycięstwo bloku rządowego jest tem znaczniejsze, że nie rozporządzał on jednolitym aparatem wyborczym. Blok otrzymał ilość mandatów, której nie wykazała dotychczas żadna partja polska. Przypisać to należy sugestywnej popularności Marszałka Piłsudskiego we wszystkich obozach społeczeństwa, doskonałemu kierownictwu propagandy wyborczej, a przedewszystkiem rzeczywistym zasługom rządu, który zdobył je sobie w krótkim okresie 2-letniego urzędowania. Eksperyment piłsudczyków w kierunku stworzenia stronnictwa centrowego udał się w zupełności i rozpocznie tem samem nową erę parlamentarną.

„Berl. Tageblatt“ spodziewa się, że rząd rozporządzać będzie większością trzech piątych głosów dla dokonania decydujących zmian w konstytucji.

Głosy prasy wiedeńskiej

Wiedeń. (Pat.) „N. Freie Presse omawia w artykule wstępnym wyniki wyborów w Polsce stwierdza przytem, że zaważyła na nich osobistość Marszałka Piłsudskiego, będącego uosobieniem autorytetu i energicznego kierownictwa państwa. Wszystkie warstwy ludności w Polsce liczą na to, że uchroni on państwo przed wybujałem partyjnictwem. Sukces wyborów marszałka Piłsudskiego jest tak wielki, a klęska jego przeciwników tak przygniatająca, że Marszałek Piłsudski może być zadowolony.

Refleksje dziennika czeskiego

Praga. (Pat.) Omawiając niedzielne wybory w Polsce, pisma oceniają je jako wyraźny zwrot na prawo. „Czeskoslowenska Republika“ pisze, że ocena taka jest słuszna, gdyż grupy prawicowe i centrowe doznały poważnej porażki. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że akcja wyborcza nie faworyzowała bynajmniej orientacji lewicowej i że chodziło wyłącznie o stworzenie trwałych podstaw do regularnej pracy państwowej. Ponieważ stosowane dotychczas w tym celu metody zawiodły, pozostało zastosowanie odmiennych metod, aby uratować sytuację. Wybory pozwalają na stworzenie większości zdolnej dostarczyć rządowi solidarnego poparcia. W ten sposób zrealizowano warunki ostatecznej konsolidacji państwa polskiego.

Odgłosy w prasie francuskiej

Paryż. (Pat.) W „L'Homme Libre“ Jan Dauriac podkreśla nowy sukces Polski na Pomorzu i G. Śląsku, gdzie Niemcy stracili 20% głosów w porównaniu z wyborami do rad miejskich w r. 1927. Dowodzi to, że ludność przemysłowa tych ziem ufa w pełni w skuteczność polityki gospodarczej, zainicjowanej przez Marszałka Piłsudskiego. Fakt ten występuje jeszcze wyraziściej w korytarzu pomorskim. Dziennik kończy podkreśleniem, że podobne zamanifestowanie solidarności narodowej wzmocni znacznie stanowisko min. Zaleskiego w toku obrad genewskich.

„Paris Midi“ zamieszcza dłuższy artykuł prof. Fortunata Strowskiego. Autor zaznacza, że ostatnie wybory w Polsce odbyły się pod znakiem braku zaufania do nowoczesnego parlamentaryzmu. Parlament bowiem umie dyskutować, lecz niezdolny jest do działania. Przeważającą jednak rolę w powodzeniu Marsz. Piłsudskiego gra jego osobisty wpływ i urok jego osoby. „Gente Lithuanus, natione Polonus“ — jak to sam o sobie powiedział — pisze autor — marszałek Piłsudski nie podobny jest do żadnego z naczelników państw europejskich. Jest to jasnowidzący prorok, a równocześnie nadzwyczaj mądry polityk.

We Włoszech

Rzym. (Pat.) Prasa włoska interesuje się żywo wyborami w Polsce. „Popolo di Roma“ zamieszcza wyniki wyborów, oraz dłuższy komentarz, w którym stwierdza, że stanowią one wielki tryumf Marszałka Piłsudskiego. Dziennik pisze m. in.: Przebieg wyborów był dowodem wielkiej popularności marszałka, gdyż na zebraniach przedwyborczych przeciwnicy jego nie atakowali go bezpośrednio. Zwycięstwo listy rządowej jest wprost olbrzymie. Ale lista posłów bloku rządowego nie stanowi jeszcze sama w sobie bezwzględnej większości. W sumie jednak stanowi ona tak wielką siłę w stosunku do innych partyj, że wiele z pośród nich przyłączy się do niego przy najważniejszych głosowaniach.

„Brillante“ zamieszcza fotografię Marszałka Piłsudskiego, podkreślając równocześnie jego zwycięstwo w wyborach, oraz fakt, że wybory odbyły się bez poważniejszych incydentów.

Z wydawnictw ekonomicznych

— **Przegląd Hodowlany**, miesięcznik ilustrowany, poświęcony praktyce i teorji hodowli zwierząt domowych, pod redakcją Doc. Dra T. Konopińskiego. Zeszyt 2 zawiera następujące artykuły: prof. Prachoweńskiego o kontroli użytkowości trzody chlewnej, Dr Malarskiego o żywieniu świń na boczki, inż. Jagmina o kiszonkach, Doc. Dr Marchlewskiego o genetycznych momentach w produkcji boczków, prof. Różyckiego o organizacji fermy doświadczalnej, Roesnera o walce z motylicą oraz Trybulskiego o gospodarczem znaczeniu hodowli drobiu.

Pozatem zawiera zeszyt drobne porady hodowlane, przegląd piśmiennictwa, kronikę i rozmaitości oraz wiadomości targowe (Administracja pisma Poznań, ul. Mickiewicza 33).

— **Rolnik Ekonomista.** Wyszedł z druku Nr. 5 „Rolnika Ekonomisty“ organu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Numer zawiera w treści: memorjał Związku Polskich Organizacyj Rolniczych przedstawiony p. Ministrowi Rolnictwa w sprawie rokowań o traktat handlowy z Niemcami, oświadczenie p. Ministra Rolnictwa w odpowiedzi na postulaty rolnictwa, przemówienie p. Ministra Rolnictwa, wygłoszone dnia 4 bm. wobec przedstawicieli prasy „O wynikach 1927 r. w rolnictwie“, artykuł prof. dr. Stefana Surzyńskiego pod tyt.: „Praca towarzystw rolniczych u nas i gdzie indziej“, sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, [illegible] kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa zagranicznego, recenzje i sprawozdania oraz statystykę.“

— **„Przegląd Gospodarczy“.** Wyszedł z druku zeszyt 5 „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 1 marca rb., zawierający następującą treść:

„Najważniejsze zagadnienia“ — Andrzej Wierzbicki: „Przeliczenie stawek celnych“ — Z. Miduch: „Handel zagraniczny Polski w 1927 r.“ — B. Rzepecki: „Wspólne obrady przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Niemiec“: „Z gospodarczego położenia Rosji“ — S. Skrzywan: „Zagadnienie płac w przemyśle niemieckim“ — J. B.

Ponadto zeszyt zawiera następujące działy: Kronika zagraniczna i krajowa. Rynek pieniężny. Rynki towarowe i Statystyka.

— **Leon Błociszewski. Hodowla bydła** z szczegółowem uwzględnieniem hodowli w gospodarstwach włościańskich. Wydanie trzecie poprawione i rozszerzone. 8-ka Str 236. Zł 5.30%. Znana i ceniona praca L. Błociszewskiego w wydaniu trzeciem została znacznie rozszerzona. Osobne nowe rozdziały poświęcono: mleczarniom spółdzielczym i gruźlicy bydła. Ponieważ książka w poprzednich wydaniach była polecana przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, do użytku Ludowych Szkół rolniczych, przeto autor w wydaniu trzecim starał się ją bardziej dostosować do potrzeb tych szkół jakkolwiek przewodnia myśl pracy, aby służyła małorolnym i przyczyniła się do poprawy hodowli w gospodarstwach włościańskich, pozostała ta sama.

Sprawozdanie handlowe z dnia 8. 3. 1928 r. Specjalnego składu nasion TELESFOR OTMIANOWSKI w Poznaniu. Notowania informacyjne za 100 kilo, na podstawie cen płaconych za przeciętne jakości nominalne.

Koniczyna czerwona 250—320, koniczyna biała 190—310, koniczyna szwedzka 290—350, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 165—200, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 75—95, inkarnatka 150—170, przelot pospolity 200—290, raigras angielski krajowy na pola i łąki 90—120, tymoteusz 60—68, seradela 24—25, wyka latowa 31—34, peluszka 31—34, wiczka zimowa 75—82, groch Wiktorja 65—85, groch zielony Folger 58—65, groch polny mały 50 do 51, gorczyca 53—59, rzepik latowy 70—80, rzepak zimowy 65—70, tatarka 40—44, konopie 90 do 100, siemię lniane 78—85, proso 40—48, mak niebieski 100—115, mak biały 120—135, łubin niebieski 22½—23½, łubin żółty 24—25.

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ. Sprawozdanie z handlu zbożem i nasion.

Toruń, dnia 7 marca 1928 r. Płacono za nasiona w ostatnich zł za 100 kg — loco stacja załadowania. Za koniczynę czerwoną 240/300; koniczynę białą 200/325; koniczynę szwedzką 300/350; koniczynę żółtą 180/210; koniczynę żółtą w łuskach 90/100; inkarnatkę 150/165; przelot 200/250; raigras krajowy 100/110; tymotkę 50/60; seradelę 20/23; wykę latową 30/32; wiczkę zimową 70/75; peluszkę 35/36; groch Wiktorja 65/70; groch polny 40/45; groch zielony 60/70; bobik 40/41; gorczycę 50/55; rzepak 70/74; rzepik 70/76; łubin niebieski siewny 20/21; łubin żółty siewny 21/22; siemię lniane 80/85; konopie 80/90; mak niebieski 100/10[illegible]; tatarkę 40/42; proso 45/50; mak biały 120/125.

Ziemiopłody

Warszawa, 7. 3. W dzisiejszych prywatnych obrotach zbożowych panował nastrój spokojny utrzymany. Interesowano się towarem żywo, podaż była jednak dostateczna. Z powodu braku gotówki często nie dochodziło do tranzakcji. Notowano za 100 kg. fr. st. załad. w nawiasach fr. st. Warszawa: żyto 41—41.50 (42.50) zł, pszenica 54—54.50 zł, owies (40—41) zł, jęczmień browarowy (42—42.50) zł.

Zainteresowanie towarem na rynku mąki ożywione, ceny mają tendencję stałą. Notują za 100 kg fr. wag. Warszawa: mąka 4/0 lit. A pszenna luksusowa, warszawska, lubelska i kresowa 85—88 zł, pszenna 4/0 77—80 zł, żytnia (chlebowa), pytlowa 65% 59—59.50 zł.

Notowania zbożowe

Chicago, 7. 3. 28. — zamknięcie — ceny terminowe. — Pszenica: Tendencja mocna. — Na marzec —,—, na maj 138½, na lipiec 137. Kukurydza: Tendencja ustalona. Na marzec 95⅛, na maj 98⅛, na lipiec 100½. — Owies: Tendencja ustalona. Na marzec 57, na maj 57½, na lipiec 53. — Żyto: Tendencja mocna. Na marzec 117¾, na maj 117⅛, na lipiec 111.

Chicago, 7. 3. 28. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica nr. 2: Hard ozima jara nr. 2 — 141¼, miesz. nr. 2 — 146½, kukurydza żółta nr. 2 — 99½, owies biały nr. 2 — 61½, jęczmień Malting 88—104.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowano w zł za	transakcja 8. 3.	transakcja 7. 3.	sprzedaż 8. 3.	sprzedaż 7. 3.	kupno 8. 3.	kupno 7. 3.
banknoty						
1 dol. am.	—	—	—	—	—	—
1 funt ang.	—	—	—	—	—	—
przek.						
Belgja	—	—	—	—	—	—
Holandja	358,80	358,75	359,70	359,65	357,90	357,85
Londyn	43,48½	43,49½	43,60	43,60	43,38	43,39
Nowy Jork	8,90	8,90	8,92	8,92	8,88	8,88
Paryż	35,08¼	35,08¼	35,17	35,17	34,99¼	34,99¼
Praga	26,41½	26,41½	26,48	26,48	26,35	26,35
Szwajcarja	171,66	171,65	172,08	172,08	171,23	171,22
Sztokholm	—	—	—	—	—	—
Wiedeń	125,50	—	125,81	—	125,19	—
Włochy	47,18	47,25	47,30	47,37	47,06	47,13
Kopenhaga	—	—	—	—	—	—

Państw. papiery wartościowe	8. 3.	7. 3.
5% p. konwers. kolej.	—	—
[illegible]% pożyczka dolarowa	66—67,50	65-65,50-65,25
[illegible]% pożyczka dolarowa	85,25	—
[illegible]% pożyczka konwersyjna	67,10	67,25
[illegible]% pożyczka konwersyjna kol.		61,25
10% pożyczka kolejowa	102,75-103	102,75—103
1 gram złota	—	—

Akcje	8. 3.	7. 3.
Bank Polski	150—149,50	151,50—151,75
Bank Dyskontowy	136	136
Bank Handlowy	123	122
Bank Zachodni	—	—
Bank Zw. Spółek Zarob.	90—89	—
Bank Tow. Spółdz.	—	—
Starachowice	68,25-68,00	69—68,25—68,50
Chodorów	152	—
Michałów	—	—
W. T. F. Cukru	79,50—79	80,50-80,25
Firlej	58—58,50	57,50—58,50
Gazy	9,75	—
Wysoka	—	—
W. T. K. Węgiel	101,101,50-100,50	100—101,50—101
Nobel	—	40,50—41
Cegielski	47	—
Fitzner	—	—
Lilpop	42,75	43,25—43
Modrzejów	—	49—48
Norblin	—	—
Ortwein	48—47,50	—
Ostrowieckie	—	—
Pocisk	12	12,50—12,25
Rudzki	54—54,25	54
Ursus	—	—
Zawiercie	—	—
Żyrardów	—	—
Haberbusz	168	—
Spies	—	—
Spirytus	39,50	39,50
W. T. Żegluga	—	—
Młynotwórnia	—	—
Borkowski	19,80—19,75	19,85—19,90
[illegible]	—	—
Zieleniewski	—	118
Siła i Światło	—	—
Majewski	—	—
Lombard	—	—
Grodzisk	—	—
Elektr. w Dąbr.	73,00	72,50
Parowozy	—	—
Bank Przem. Lwów.	106	—
Bank Powsz. Kredyt	—	—
Gosławice	—	—
Częstocice	68	—

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 8 marca 1928 Godzina 1,30.
Zboża nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	243—248
marzec	267,00
maj	274,00
lipiec	282,00
Tendencja mocna	
Żyto marchijskie	248—250
marzec	267,00
maj	276¼
lipiec	262¼
Tendencja mocna	
Jęczmień jary	221,00—280,00
Jęczmień ozimy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja spokojna	
Owies marchijski	216—222
marzec	000,00
maj	000,00
lipiec	000,00
Tendencja mocna	
Kukurydza loco Hamburg	000—000
Kukurydza loco Berlin	229—231
Mąka pszenna	31,00—35¼
Mąka żytnia	31,00—35¼
Otręby pszenne	15,75—15,85
Otręby żytnie	15,75—15,85
Rzepak	00,00
Groch vikt.	46—55
Groch polny	25—27
Peluszka	21,50—22
Bób polny	21,0—22,00
Wyka	21—23
Łubin niebieski	14—14,75
Łubin żółty	15,25—16,00
Seradela nowa	21,50—24
Makuchy rzepakowe	19,50—19,60
Makuchy lniane	23,40—23,60
Wytłoki suche	12,90—13,10
Śrut soja	21,60—22,00
Płatki ziemn.	23,90—26,20
Ziemniaki jad. b.	2,80—3,10
Ziemniaki jad. czerwone	2,90—3,20
Ziemniaki jadalne żółte	0,00—0,00
Ziemniaki przemysł.	0,00—0,00
Ogólna	

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	8. 3.		8. 3.
Helsingfors	10,54	Warszawa	47,025
Wiedeń	58,955	Gdańsk	81,63
Praga	12,413	Bukareszt	2,583
Budapeszt	73,24	Tokio	1,966
Sofja	3,028	Rio de Janeiro	0,505
Amsterdam	168,47	Jugosławja	7,367
Oslo	111,52	Portugalja	19,27
Kopenhaga	112,14	Kanada	4,284
Sztokholm	112,[illegible]2	Kair	20,948
Londyn	20,429	Rewal	—
Buenos Aires	1,792	Ateny	5,546
Nowy Jork	4,1865	Konstantynopol	2,134
Bruksela	58,[illegible]6	Katowice	47,[illegible]5
Kowno	41,862	Poznań	47,025
Paryż	16,475	Ryga	81,02
Zurych	80,615	Urugwaj	4,284
Madryt	70,27	Rzym	22,1[illegible]5

Dewizy raczej w podaży. Paryż słabszy.

Życie Gospodarcze

Sprawozdanie

Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu za luty 1928.

II.

PRZEMYSŁ GARBARSKI I PRZETWORÓW SKÓRZANYCH

Na początku br. zwyżka cen skór surowych postępowała w dalszym ciągu i dopiero z końcem stycznia w związku z załamaniem się cen na rynku zagranicznym ceny ustabilizowały się, wykazując ku końcowi lutego nawet pewną tendencję zniżkową. Przyczyniły się też do tego pogłoski o mającym wyjść zakazie wywozu skór surowych. Ceny skór gotowych w miesiącu styczniu silnie zwyżkowały, osięgając przy skórach twardych i faledrach zwyżkę 10—15%, przy chromach do 5% i 8% w porównaniu z cenami z ostatnich dni zeszłego roku. Ceny te utrzymały się przez cały miesiąc luty.

Przeciętne ceny skór surowych za 1 kg. zielonej wagi: w styczniu rb. — zł 3,30 w lutym — 3,40.

PRZEMYSŁ OBUWNICZY

W miesiącu lutym obroty obuwiem, wyrobu mechanicznego zupełnie zamarły, fabryki o ile pracowały, to pracowały tylko na skład.

W dziedzinie zbytu nadal dotkliwie daje się odczuć konkurencja zagraniczna, w szczególności czeskiej fabryki Batia, której zastępstwo w Polsce posiada firma S. Backer i Co. w Warszawie. Wyroby tej fabryki są eleganckie i gustowne i bardzo tanie, tak, że nawet po podniesieniu cła na artykuły obuwnicze o 72% przez zwaloryzowanie odnośnej stawki, ceny tej firmy czeskiej będą jeszcze o ca. 10% niższe od krajowych. Wyroby czeskie wydają się jednak być mniej trwałe, niż nasze.

Co do cen skóry podeszwowej, to garbarnie liczą obecnie zł 14.— do 15.— za 1 kg, podczas gdy w grudniu cena prima podeszwy wynosiła zł 10.50.

FABRYKACJA PASÓW ZAPĘDOWYCH

Obroty w styczniu i lutym słabe. Ceny za pasy zdrożały w tym okresie o 10% w porównaniu z cenami z końca 1927 roku. Powodem tej zwyżki była zwyżka cen kruponów pasowych.

PRZEMYSŁ GURTÓW I KRĘCENIA WŁOSIA

Obroty słabe, bez zmiany, tendencja na włosie surowe mocna.

BRANŻA KONFEKCJI DAMSKIEJ

Luty dla konfekcji damskiej jest zakończeniem sezonu karnawałowego, a początkiem wiosennego.

Sezon karnawałowy należy do ryzykownych i tym razem był niekorzystny. Przyczyna tego leży w nadprodukcji. Dostawcy warszawscy zaczęli wyrabiać za wcześnie suknie balowe i zapasy wyprodukowane przekroczyły znacznie siłę nabywczą klijenteli. Wskutek tego tak dostawca jak i detalista zmuszeni byli pozbywać się sukien balowych po cenach b. niskich i niekorzystnych.

Branża konfekcji damskiej przechodzi od czasu do czasu branżowe niepowodzenia lub kryzysy. Jestto zjawisko nie do uniknięcia.

HANDEL WŁÓKIENNICZY

W handlu hurtownym spokój przedsezonowy. Narzekania na brak zbytu i gotówki nie ustają. Klijentela w hurcie starała się o prolongatę akceptów i doprowadzała weksle do protestu w większej mierze niż zwykle.

Handel detaliczny w miesiącu sprawozdawczym przeszedł pod znakiem tak zwanych „białych tygodni". Prawie wszystkie firmy urządziły z wielkim nakładem kosztów i reklamy „białe tygodnie", prześcigając się w dekoracjach okień i składów. Wyniki zabiegów tych niestety nie były nadzwyczajne. Sprzedaż artytułów całorocznych mierna, towary zimowe w zaniedbaniu. Widocznym był brak gotówki. Obroty mniejwięcej te same co w roku zeszłym.

Na artykuły wełniane i bawełniane zauważyć można tendencję zwyżkową. Waloryzacja ceł wpłynie przypuszczalnie na dalsze podniesienie się cen zagranicznych i krajowych.

Handel samochodami i przyborami.

Przez cały miesiąc panuje u nas wzmożone zainteresowanie się samochodami Forda, nowego typu, których jednak jeszcze nie można było klijentom dostarczać z powodu braku pozwoleń na przywóz, pomimo, że klijenci po większej części kupna dość wysoko zadatkowali. Dalszem utrudnieniem jest nieoczekiwana zwyżka cła, która nastąpi w połowie marca, a dzięki której odnośne artykuły podrożeją odpowiednio. Wobec niemożności dostarczania samochodów z powodu braku pozwoleń na przywóz, skierowano główną działalność ku sprzedaży traktorów, których zapotrzebowanie jest nadal duże, i na które uzyskano ulgi celne.

Fabrykacja rowerów, wodomierzy, maszyn do szycia, radjoaparatów i t. p.

Pogodna zima spowodowała dość ożywiony popyt na rowery tak, że kupiectwo nie może sprostać zapotrzebowaniu. Ceny poszły w górę o ca 5 do 10%.

W maszynach do szycia obroty słabną, gdyż reglamentacja wpływa ujemnie na rozwój tej branży.

W dziedzinie radja daje się zauważyć pewien niepokój spowodowany roszczeniami patentowemi firmy Telefunken Berlin.

W dziale wodomierzy popyt jest bardzo znaczny. Stale wykonywuje się wodomierze dla gminy miasta Poznania, Lwowa oraz dla całego szeregu różnych innych miast polskich.

Fabrykacja wyrobów cementowych i glazurowanych.

Ta branża wytwarzająca cementowe płyty chodnikowe, sufitowe, płytki posadzkowe-teracowe, płytki ścienne glazurowane, rury cementowe tralki do balustrad wazony itp. z natury rzeczy uzależnione jest w zupełności od ruchu budowlanego. Wobec tego zimowe miesiące są sezonem martwym, podczas którego fabrykuje się tylko materjał na zapas, by z rozpoczęciem sezonu budowlanego móc dostarczać materjały dostatecznie odwiązane.

W okresie miesięcy zimowych zbytu prawie niema żadnego i dlatego trudności finansowe są wielkie, gdyż należności za surowiec - cement, węgiel itp. i robociznę trzeba regulować, a wpływów gotówkowych brak.

Istnieje nadzieja, że już przyszły miesiąc zmieni ciężką sytuację obecną i wzmożony ruch budowlany przyczyni się do polepszenia stosunków.

Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny.

Miesiąc styczeń był jeszcze spokojniejszy niż w latach ubiegłych, ponieważ obroty grudniowe w składach hurtowych i detalicznych nie dopisały, wobec czego tak hurtownicy jak i detaliści posiadali jeszcze dostateczne zapasy. Natomiast luty był pod względem dokonanych transakcji znacznie ruchliwszy aniżeli miesiąc ubiegły. Detaliści już teraz zaopatrują się częściowo w towar na święta wielkanocne. Jako ujemny objaw notuje się nadal konkurencję wyrobów pseudo-zagranicznych.

Wpływy gotówkowe są dość dobre, jednakowoż protestów wekslowych gromadzi się tak dużo, że część wpływów gotówkowych zużyć trzeba na wykupno weksli. Protesty te świadczą najlepiej o tem, że interesa gwiazdkowe nie musiały dopisać. W dalsz. ciągu daje się zauważyć przeciąganie kredytów co powoduje znaczny wzrost obciążenia na rachunku dłużników a w parze z tem idzie ubytek kapitału obrotowego.

Niezależnie od czynników ekonomicznych utrudniają tej gałęzi przemysłu normalny rozwój pewne zarządzenia władz skarbowych. Przedewszystkiem nie nastąpiła jeszcze zapowiedziana redukcja cen za spirytus do celów przemysłowych. Pozatem zobowiązano wszystkie fabryki w województwie poznańskiem do nieprodukowania wyrobów perfumeryjnych i kosmetycznych o zawartości spirytusu mniejszej niż 70 proc. Jest to fakt conajmniej zupełnie niezrozumiały, albowiem fabrykacja alkoholowych wyrobów niżej procentowych jest nadal dozwolona na całem terytorjum Rzeczypospolitej — poza jedynem Województwem Poznańskiem. Szkody, które poniósł i jeszcze ponosi przemysł wielkopolski są poważne, ponieważ część odbiorców, nie mogąc uzyskać tutaj wyrobów 45 proc. i 60 proc., przekazała swe zamówienia fabrykom łódzkim, warszawskim, małopolskim oraz pomorskim, których wspomniany zakaz również nie obowiązuje. Sprawa ta wywołała wielkie rozgoryczenie wśród członków grupy poznańskiej Związku Przemysłu Perfumeryjnego w Polsce.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zarządzenie wspomniane zostanie jednak wkrótce cofnięte na skutek starań Izby Przem.-Handl. w Poznaniu i innych czynników zainteresowanych.

Przemysł elektrotechniczny.

Miesiąc luty należy w przemyśle elektrotechnicznym do sezonu martwego. Wobec tego zapotrzebowanie na materjał się zmniejszyło i także zatrudnienie monterów było niezupełne.

W przyszłości liczyć można na znaczniejszy ruch w dziale elektrotechnicznym wobec budowy elektrowni w kilku miastach prowincjonalnych.

Doroczne Walne Zgromadzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu

we „Dworze Artusa" 15 i 16 marca 1928 r.

PORZĄDEK DZIENNY.

I dzień — 15 marca (czwartek).

Godz. 9. Msza św. w Kościele Panny Marji.

Godz. 9,45. Pochód ze sztandarami z kościoła (ul. Piekary) do sali obrad.

Godz. 10,30. 1) Otwarcie Walnego Zgromadzenia i przemówienie prez. P. T. R. p. Jana Donimirskiego. 2) Sprawozdanie roczne P. T. R i przedłożenie budżetu — ref. dyrektor P. T. R. p. inż. Dybowski.

Godz. 12,15—12,30. 3) Wybory 2 członków Zarządu Głównego na miejsce ustępujących. 4) Ustalenie wysokości składek na r. 1928 — a) dla członków do 200 mórg, b) dla członków od 200 mórg i wyżej.

Godz. 12,30—12,45. Referat p. T. Zana, dyrektora Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu.

Godz. 12,45—13. Podział Walnego Zgromadzenia na Sekcje.

Godz. 13—15. Przerwa obiadowa.

Godz. 13. Zebrania Sekcyjne.

I. Sekcja Organizacyjna: przew. Główczewski, zast. Filipiński. Referenci: inż. Dybowski, dyr. P. T. R.: L. Kociurski, kier. Wydz. P. T. R. Sala: Biuro P. T. R.

II. Oświatowa: przew. Kruczkowski, zast Śląski Jan Referenci: Ign. Zieliński z Omula Serożyński, wiceprezes P. T. R. Sala Klubowa Dw. Artusa

III. Osadnicza: przew. Sojecki, zast. Wojciechowski. Referenci Gromko, przedst. Okr. Urz. Ziemsk.; P. Zdrojewski, wicedyr. P. T. R. Sala: Wielka Dw. Art.

IV. Ekonomiczna: przew. Hasse Józef, zast Prądzyński. Referenci: Dr. Esden-Tempski, prez P. T. R.: Rouba, nacz. Wydz. Państw Banku Rolnego. Sala: Parterowa Dw. Art

V. Spółdzielcza: przew. Hulewicz, zast. Czajkowski. Referenci: Szczepkowski z Otłoczyna: Swinarski, dyr. Pom. Zw. Rew. Sala Biała Dw. Artura.

VI. Urzędn. Gosp.: przew. Rzyski, zast. Głowacki. Referenci: Głowacki, prez. Kom Urz. Gosp. Sala Czerwona Dw. Art.

II dzień — 16 marca (piątek).

Godz. 9. 1) Odczytanie i uchwalenie rezolucyj przygotowanych przez Sekcje. 2) Zmiany i uzupełnienia statutu.

Godz. 12. 3) Referat p. dr. Rostafińskiego, prof Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego w Warszawie na tem „Zasady żywienia i hodowli bydła".

Godz 1,45. 4) Wolne wnioski. 5) Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

Zarząd Główny P. T. R.

UWAGA: W czwartek, dnia 15 marca b. r. o godz. 19,30 przedstawienie w Teatrze Miejskim „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego. Dla uczestników Walnego Zgromadzenia — cena biletów zniżona. Zaświadczenia na zniżki kolejowe wydawane będą przy wyściu ze sali obrad.

Wiadomości urzędowe

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

W nr. 22 Dziennika Ustaw Rz. Pol. ogłoszone zostały rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej:

Poz. 195 — z dnia 24 lutego 1928 roku o uzupełnieniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Poz. 197 — z dnia 24 lutego 1928 roku o państwowej pomocy kredytowej przy zamianie gruntów, zastępującej scalenie.

Poz. 198 — z dnia 24 lutego 1928 roku w sprawie parcelacji gruntów państwowych.

Poz. 199 — z dnia 24 lutego 1928 roku o zmianie art. 7 i 36 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Poz. 201 — Komunikacji z dnia 29 grudnia 1927 roku wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o zmianie taryfy towarowej polskich kolei wąskotorowych.

BICIE NOWYCH POLSKICH MONET.

Państwowa Mennica w Warszawie zakończyła przygotowawcze prace do wybijania pięcio-złotowych srebrnych monet i jednozłotowych monet niklowych. Pięcio-złotówek wybitych będzie na sumę 26 mil. złotych i już rozpoczną w mennicy wybijanie w bieżącym tygodniu, tak, że pierwsze nowe sztuki srebrnych pięcio-złotówek będą wypuszczone w początku kwietnia do obiegu. Jedno-złotowe monety niklowe będą miały inny rysunek, niż obecne monety srebrne, będące w obiegu i zostaną wybite w ilości 40 miljonów sztuk. N

Rolnictwo

CUKROWNIE A PLANTATORZY BURAKÓW.

W dniu 29 ub. m. odbyła się w Warszawie konferencja wspólna przedstawicieli Związku Cukrowni oraz Związku Plantatorów buraka cukrowego. Długotrwałe obrady dotyczyły sprawy zawarcia nowego kontraktu ramowego i związanej z tem organicznie kwestji wysokości gwarantowanej ceny buraków cukrowych na rok bieżący. Porozumienia jednakże nie osiągnięto, gdyż cukrownie b. królestwa kongresowego, Wołynia i Małopolski stwierdziły, że w obecnej sytuacji nie są w stanie zagwarantować plantatorom żądanej przez nich ceny za dostarczone buraki. Należy zaznaczyć, że przedstawiciele cukrowni zasadniczo uznają żądania plantatorów w zakresie cen za słuszne. W tym stanie rzeczy zachodzi obawa, że tak obszar plantacyj, jak również produkcja cukru mogą ulec pewnemu zahamowaniu.

Powodem tego stanu rzeczy jest stanowisko rządu, który nie może się zdobyć na stanowczą decyzję w sprawie ceny cukru na rynku wewnętrznym, pomimo przychylnej opinji, wydanej w tym przedmiocie przez komisję, specjalnie do tego celu powołaną. W Czechosłowacji jak piszemy na innem miejscu, właśnie sprawa ta została załatwiona. N.

RUCH BUDOWLANY W WARSZAWIE.

Ruch budowlany w Warszawie zapowiada się w bieżącym sezonie dość dobrze. Dotychczas zgłoszono ze strony prywatnej do inspekcji budowlanej magistratu plany 8.000 izb do zatwierdzenia. Prócz tego miasto zamierza wybudować z kredytów rządowych z górą 10.000 izb.

Przemysł i Handel

NOWA FABRYKA SZKIEŁ OPTYCZNYCH.

W ostatnich tygodniach powstała nowa fabryka szkieł optycznych w Sosnowcu pod firmą „Optyka". Ze względu na to, iż krajowy przemysł jest dotychczas co do szkieł optycznych słabo rozwinięty, większe uruchomienie tej gałęzi produkcji napotkało uznanie w sferach zainteresowanych.

DYSKONTO W WARSZAWIE.

Mimo stosunkowo dosyć łatwego dyskonta weksli kupieckich, pochodzących z transakcji w miejscowych bankach, na rynku prywatnym stopa dyskontowa jest w dalszym ciągu wysoka i waha się od 1½ do 5% w zależności od materjału wekslowego. Obserwujemy na rynku tutejszym ciekawy objaw, bo dyskonterzy prywatni chętnie przyjmują materjał wekslowy mniej pewny, przy dyskontowaniu którego żądają wysokiego procentu, licząc z góry z tem, że weksle nie zostaną wykupione w terminie i że klijent zwróci się z prośbą o prolongatę, co umożliwi im dalsze podniesienie stopy dyskontowej.

Niezdrowe stosunki.

EKSPORT NACZYŃ EMALJOWANYCH.

Eksport naczyń emaljowanych rozwija się korzystnie i horoskopy na przyszłość są coraz pomyślniejsze, ponieważ fabryka „Olkusz" wstąpiła do Międzynarodowego Kartelu Naczyń Emaljowanych, który zajął się odpowiedniem uregulowaniem cen. Ceny bowiem naczyń blaszano-emaljowanych były do niedawna rujnujące nietylko dla fabryk polskich, ale również dla austrjackich, niemieckich i czechosłowackich, które eksportują znacznie więcej niż Polska. Rynek nasz eksportowy powoli się sanuje, jeżeli uwzględnimy, że huty po przestawieniu frachtów dają na eksport blachę po niższych cenach, to niejednokrotnie ceny eksportowe naczyń są niższe niż wewnętrzne.

ZWIĘKSZENIE OBSZARU PLANTACJI TRZCINY CUKROWEJ W INDJACH.

Według obliczeń statystycznych, całkowity obszar plantacji trzciny cukrowej w Indjach Brytyjskich wyniesie w rb. tj. 1927/28 — 2,924.000 akrów wobec 2.783.000 akrów, stanowiących obszar plantacyjny w 1926-27 r., będzie zatem większy o 141.000 akrów, czyli o okrągłe 5 procent.

RYNEK CHEMIKALJI.

Na rynku chemikalji ruch normalny. Warunki płatności niezmienione. Notują za 100 kg loco fabryka bez opakowania w złotych: aceton 420, alkohol metylowy techniczny — 250, azotan amonowy z opakowaniem — 103.60, benzol handlowy 90 proc. — 91, benzol czysty 103, bisulfat — 20, chlorek cynku — 50, chlorek wapna bielący — 40, chlorek wapnia — 20 do 22, chloroform czysty — 700, dla narkozy 1700, fenol czysty — 325, formalina 30 proc. — 220, fosforyty rachowskie surowe — 3.50 gliceryna farmaceutyczna — 450, techniczna — 370, karbid — 58—62, karbolineum — 45, klej kostny — 270, klej skórny — 400, krezole — 135, kwas azotowy — 110, kwas mrówkowy — 140 zł w złocie, siarkowy — 6.98 zł w złocie, solny bez arsenu — 10, octowy techniczny — 100, mączka fosforytowa rachowska 7.45—8.75, mączka kostna odkleiona — 18.50, naftalin surowy prasowany — 34.50, czysty w łuskach 65, octan sodu — 125, octan ołowiu — 235, oleina zwierzęca destylat — 300, oleina zwierzęca sakonifikat — 290, oleum 20 proc. — 10.55 zł w złocie, smoła preparowana — 28.50—29.75, siarczan amonu — 43, siarczek sodu 60/62% 40—45 zł w złocie, soda amoniakalna — 26, kaustyczna — 61, sól glauberska kalcynowana niemielona — 16, stearyna — 250, superfosfat 16% — 13.12—13.76, toluol czysty — 103. Notują za 1 kg: amoniak skroplony — 1.80, azotniak mielony — 1.75, granulowany — 1.95, pirydyna czysta — 12.

Zagranica

LOKAUT W BERLINIE.

Celem zlikwidowania zatargu w berlińskim przemyśle metalowym odbędzie się w środę konferencja między pracodawcami a robotnikami pod przewodnictwem przedstawiciela Ministerstwa Pracy. Dotychczas zwolnionych zostało w Berlinie 50.000 robotników. W najbliższych dniach nastąpią dalsze zwolnienia. Związek robotników metalowych zajmuje stanowisko wyczekujące aż do ukończenia rokowań. W razie jeśli rokowania wypadną niezadawalająco, porzuci pracę dalszych 200.000 robotników.

CENY BURAKÓW CUKROWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Po długotrwałych pertraktacjach ustalono wreszcie ceny buraków w Czechosłowacji na kampanję 1928/29 rok. W Czechach cena za buraki dla celów przemysłowych pozostanie mniej więcej bez zmiany tj. 19.43 kor. cz. za 100 kg. za pozostałą ilość tych buraków ustanowi się cenę skombinowaną ze stawek stałych i ruchomych. Fabryki obejmują 92 procent ilości buraków dostarczonych w kampanji ostatniej, za resztę udzieli się zaliczki w sumie 12 kor. cz. za 100 kg.

Za kulisami ekranu

„DEMON CYRKU".

Lon Chanev, fenomenalny mistrz maski największy aktor charakterystyczny świata kreuje w tym obrazie człowieka bez rąk w sposób niesamowity.

Rolę rywala jego, powierzono Normanowi Kerry, partnerowi Lon Chaney z filmów „Dzwonnik z Notre Dame" i „Upiora w operze". Rolę kobiecą odtwarza rasowa i nieziemsko piękna Joan Crawford.

Potężny ten dramat, który ujrzymy niebawem w kinie Colosseum obrazuje nam tragedję człowieka, którego kalectwo zmusza niemal do popełnienia okrutnej zbrodni.

Kiedy nastąpi zderzenie księżyca z ziemią

Amerykański przyrodnik, Haldane ogłosił teraz w jednym z miesięczników fantazje na temat księżyca.

Było to — powiada w swej rozprawie Haldane — około r. 5 000.000. Rodzaj ludzki doszedł do najwyższego stopnia doskonałości. Przeciętny wiek ludzki wynosił trzy tysiace lat (a więc 60 razy więcej, niż dziś).

Największem jednak nieszczęściem dla ziemi było to, iż księżyc przyciagał do siebie tak wielkie fale przypływów na ziemi iż groziły one zwolnieniem obrotów jej. Gdy węgiel kamienny całkowicie już na ziemi wyczerpano i trzeba było wyzyskać siłę przypływu, jako źródło energii działalność hamująca tych fal przypływu w stosunku do szybkości obrotów ziemi stawała się coraz widoczniejsza.

Wskutek tego około roku 17 miljonów ruch ziemi spowolniał do tego stopnia, że dzień na ziemi stał się wtedy tak długi jak w r. 1928 cały miesiąc. Ale zato szybkość, z jaka księżyc zbliżał się do ziemi, stawała się wprost nie do zniesienia.

Prócz księżyca ludzie usiłowali pokonać też i ujarzmić dla celów kolonizacji planetę Wenus. Po 284 próbach w tym kierunku, azkończonych całkowitem niepowodzeniem udało się nareszcie pierwszej wyprawie ludzi wylądować na Wenus. Stamtad właśnie doskonale mogli obserwować w zupełnym spokoju i bezpieczeństwie nieuniknioną katastrofę zderzenia się księżyca z ziemią.

Księżyc oddalony był wtedy od ziemi zaledwie o piątą część pierwotnej odległości. Wydawał się też mieszkańcom ziemi 25 razy większy niż słońce. Cztery razy do roku wznosił on poziom mórz o 150 metrów. Wreszcie z wnętrza księżyca wypłynęły olbrzymie rzeki wrzącej lawy.

Poszukiwanie tablic Mojżeszowych

Pewne amerykańskie stowarzyszenie zwróciło się do rządu palestyńskiego z prośba o zezwolenie na poszukiwania w rozpadlinach gór Nebo dwu tablic Mojżesza z dziesięciorgiem przykazań.

Amerykanie wyrażają nadzieję, że uda im się odnaleźć Arkę Przymierza, którą prorok Jeremjasz uniósł ze świątyni Salomona w chwili, gdy Nabuchodonozor burzył Jerozolimę. Arka kryła bezcenny skarb Izraela — dwie tablice z dziesięciorgiem przykazań, które Mojżesz polecił sporządzić po roztrzaskaniu pierwszych na widok Żydów, tańczących dokoła złotego cielca.

Na czele ekspedycji stoi dr. Futerer z Ebendale pod Los Angelos w Kalifornji. Dr. Futerer, który odwiedził Palestynę, w celu zbadania terenu przyszłej pracy jest przekonany, że odnajdzie ślady tego wielkiego dzieła starożytności.

Pomysł zorganizowania poszukiwań kierownik ekspedycji zaczerpnął z księgi Machabeuszów, gdzie jest powiedziane, że Jeremjasz, widząc, iż Jerozolima stanie się wkrótce łupem wojsk Nabuchodonozora, wyniósł Arkę Przymierza przez jedno z licznych podziemnych przejść miasta i ukrył ją w jakiejś grocie na zboczach gór Nebo.

Gdyby poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem dr. Futerer zyskałby nieśmiertelną sławę. Odnalezienie bowiem tablic miałoby ogromne znaczenie dla sztuki, historji, a przedewszystkiem religji. W każdym razie ekspedycję czekają niezwykle uciążliwe i na wielka skalę zakrojone prace wykopaliskowe.

Mały feljeton

Karjera Pawła Poiret'a

Było to już dość dawno temu — opowiada sobie Paweł Poiret właściciel olbrzymiego magazynu mód i wielki władca w dziedzinie pięknych toalet — zgłosiłem się do Wortha właściciela znanej firmy paryskiej. Kazał mi usiąść i powiedział:

— Mój panie kupiliśmy już sporo pańskich szkiców mody; zresztą pracownia toalet Douceta kupuje ich również sporo. Ile pan właściwie zarabia?

— Około 500 franków miesięcznie — odpowiedziałem nisko się kłaniając.

— U Douceta pracował pan w dziale krawiectwa i to właśnie przemawia za panem bardziej, niż wszelkie inne szczegóły. Firma nasza pracuje głównie dla wyścigów i dla wielkich przyjęć, a specjalnością nasza są zbytkowne okrycia i stroje wieczorowe. Jesteśmy w pewnym stopniu restauracją w której podawane są wprawdzie pasztety z gęsich wątróbek, trufle i inne smakołyki lecz brak nam przysmażanych kartofli. Dlatego właśnie chcę pana zaangażować.

Karjera Poireta zaczęła się bardzo skromnie. Był on coprawda synem zamożnego kupca i otrzymał odpowiednie wykształcenie musiał jednak z miljona sam przebijać się przez życie został więc agentem fabryki parasoli. Sprzedawał parasole, wędrując po schodach bardzo nieraz wysoko i biorąc napiwki od różnych klientek, najczęściej kucharek i pokojówek.

Dla odpoczynku młody agent zatrzymywał się nieraz na ulicy, a widząc piękne sylwety dam, wysiadających z powozu i kierujących się do eleganckiej cukierni paru ruchami ręki robił ich szkice. Wieczorem, gdy po pracy siedział w domu przy stole jedelnym poprawiał te szkice wykończał i ozdabiał.

Pewnego dnia idąc ulicą Poiret spostrzegł taki napis nad sklepem: Doucet — krawiec. To ten słynny krawiec — pomyślał. Ledwie zaś pomyślał natychmiast wszedł do firmy i znalazłszy się we wspaniałej pracowni na pierwszym piętrze oświadczył szefowi firmy.

— Przyniosłem kilka rysunków.

— Niech pan przyjdzie jutro po odpowiedź! — powiedziano mu krótko.

Zachęcony Poiret tegoż samego dnia poszedł do innego jeszcze krawca, zostawiając mu również szereg rysunków. Następnego zaś dnia obie firmy odpowiedziały mu że kupują rysunki.

Ponieważ nie chciał sprzeciwiać się woli upartego ojca, więc w dalszym ciągu pracował jako agent parasolnika; jednak nie chodził już do klientek piechotą tylko jeździł dorożką. Zaoszczędzony czas zużywał na robienie rysunków.

Powoli i ojciec jego zrozumiał, że nie ma celu roznosić po mieście cudze parasole skoro można doskonale zarabiać sprzedawaniem rysunków własnego wykonania. Z czasem Worth wziął go na stałego pracownika z bardzo dobrą pensją używając go jednak tylko do komponowania skromnych sukien czyli owych „przysmażanych kartofli".

Sprzedawczynie Wortha buntowały się, mówiąc że wstyd im sprzedawać „takie rzeczy". Poiret jednak nie dał się wyprowadzić z równowagi i robił dalej swoje.

Wreszcie Poiret znalazłszy kogoś, kto mu pożyczył 50 tysięcy franków, założył własny magazyn z ośmiu pomocnikami.

Na wystawie tego magazynu widniały chińskie hafty i jedwabie. Jesienią przyozdabiał okna wystawowe liśćmi, wiosną zaś kwieciem jabłoni i wiśni. W pracowni zaś panowała rewolucja stroju. Poiret stwarzał pomysły, które jak bomby działały na placu wyścigowym i budziły sensację na premierach.

Wypowiedział on wojnę kołnierzykom, fiszbinom gorsetom dając za to wszystkie barwy tęczy. Szalone powodzenie, jakie zdołał sobie wywalczyć, sprawiło, że po pewnym czasie Poiret z wąskiej uliczki przeniósł się na Champs Elysees.

Dziś posiada on tam wspaniały gmach. Szklane schody oświetlone od dołu prowadzą do srebrnych drzwi wejściowych. Ściany salonów są różowe. Dywany zielone jak trawniki w Anglji. W oknach prawdziwe brukselskie koronki jako firanki a na sufitach wspaniałe weneckie żyrandole.

W woniejących werweną i ambrą wystawach pociągała wzrok prześliczne, starożytne rzeźby, wielkie pierścienie prałatów agrafy i fantastyczne korale. Tak właśnie wygląda wspaniały magazyn króla mody w Paryżu, Poireta który zaczął od tego, że biegał po stolicy Francji jako agent skromnego parasolnika, a dziś jest posiadaczem wielu miljonów i znanej na cały świat firmy.



Ciekawe odkrycie prof. uniwersytetu H. Boutario

Zdaniem profesora uniwersytetu w Dijon, A. Boutario, najnowsze odkrycia naukowe dowodzą, iż ciało ludzkie i zwierzęce jest przyrządem odbiorczym i nadawczym fal elektrycznych.

Podczas jednego z ostatnich posiedzeń paryskiej Akademji lekarskiej — pisze prof. Boutario na łamach „Information" — wielkie zainteresowanie wzbudził komunikat dra Maurycego Faure'a.

Notując skrupulatnie, dzień po dniu, liczbę nagłych zgonów, dr. Faure dowiódł że zmiany w liczbie tych zgonów znajduje się w stosunku prostym do liczby plam na słońcu, a zatem musi istnieć pewien związek pomiędzy obu temi zjawiskami.

Jest to spostrzeżenie bardzo ciekawe wskazuje bowiem, że plamy na słońcu których wpływu fizycznego jeszcze nie znamy dostatecznie, wywierają wpływ na zjawiska biologiczne. Być może, stanowi to szczegół nowej teorji zjawisk biologicznych pomysłu Jerzego Lachowskiego, teorji „radjacji żywych organizmów".

Znaczna liczba zjawisk biologicznych opierała się dotychczas próbom ich wyjaśnienia. Tak np. nie posiadamy poważnej teorji naukowej, którąby wyjaśniała źródła instynktu zwierzęcego, albo tak wysoko rozwiniętego u niektórych owadów i ptaków zmysłu orjentacji. Wędrówki ptaków przelotnych i niektórych zwierząt ssących dotych. są dla nas tajemnicą. Zwykły zmysł uczucia bodaj czy może wyjaśnić te zjawiska instynktu lub kierowania się w wędrówkach na przestrzeni setek i tysięcy kilometrów.

Czemu więc należy je przypisać?

Falom dźwiękowym? Fale te jednak znikają już na przestrzeni kilkuset metrów i dźwięk najgłośniejszych dzwonów bodaj czy sięga dalej, niż na odległość dwu lub trzech kilometrów. Emancjom zapachów? Trudno przypuszczać możliwość tego, widząc, że najczulszy wech dobrze wytresowanego psa działa na odległość zaledwie kilku metrów.

I tak, przez kolejne wyłączanie przyczyn, Lachowski dochodzi do wniosku, że jedynemi falami, które mogą wytłómaczyć instynktowe kierowanie się ptaków i niektórych zwierząt ssących na znacznych przestrzeniach są fale elektryczne, działające w radjotelegrafie i radjotelefonie.

Hipoteza ta zdaje się też zgadzać ze szczegółami budowy istot żyjących, czy są niemi organizmy jednokomórkowe, czy też najdoskonalsze zwierzęta kręgowe. Nie trudno byłoby odnaleźć w tych organizmach zbiorniki i detektory fal podobnych do fal używanych w telegrafach bez drutów. U owadów byłyby niemi ich macki (anteny), u zwierząt kręgowych zagadkowe, półokrągłe kanaliki, których przeznaczenie jest dotychczas tak mało znane. Źródło zaś wibracji elektrycznych możnaby znaleźć w żyjących komórkach, działających jako przyrządy nadawcze i odbiorcze.

Życie, według p. Lachowskiego, to stan wibracyjny materji, zaznaczający się absorbowaniem i wydzielaniem fal różnej długości i rozmaicie złożonych, a różniących się napięciem stosownie do gatunku i indywidualności organizmu. Choroby byłyby w takim razie naruszeniem równowagi wibracyjnej, zdrowie zaś wypływałoby z utrzymania równowagi zupełnej pomiędzy indywidualnym organizmem a jego otoczeniem.

Ale słońce i wogóle cały wszechświat wysyła bardzo krótkie, a zarazem niezmiennie przenikliwe fale elektryczne, znane pod nazwą fal kosmicznych. Łatwo wyobrazić sobie, że fale te posiadają moc wywierania wpływu na odbiorniki komórkowe i że ich nadmiar lub niedostatek może być przyczyną choroby.

I oto powracamy do koncepcji, którym hołdowano przed wiekami, życia, znajdującego się pod wpływem astralnym. Nie ulega wątpliwości, że astrologja posiadała śród swoich adeptów licznych szarlatanów i oszustów, nie może być też mowy o jej popieraniu i wskrzeszeniu jej praktyk. Jednakże ciekawe jest stwierdzenie faktu, że najnowsze zdobycze wiedzy prowadzą nas w kierunku tej właśnie idei, która była podstawą astrologji.

Aparat do szyfrowanej korespondencji

W angielskim ministerstwie spraw wojskowych dokonywane są obecnie bardzo interesujące próby prowadzenia szyfrowanej korespondencji przy pomocy nowego aparatu, wynalezionego przez pewnego farmera z okolic Brightonu, a posiadającego wygląd zwykłej maszyny do pisania. Procedura jest, podobno, nader prosta, gdyż pisze się „en clair" na najnormalniejszym papierze, mechanizm zaś, umieszczony wewnątrz aparatu, automatycznie przekształca ten tekst na szyfrowany komunikat. Odbiorca listu kładzie go do identycznej maszyny, która, wówczas przywraca znakom właściwy ich sens. Wynalazca zapewnia, iż odkrycie tajemnicy aparatu jest absolutną niemożliwością gdyż najzdolniejszy nawet matematyk musiałby poświęcić... 36.000.000.000 lat życia na wyczerpanie wszystkich możliwych kombinacji klawiszowych jego aparatu. Trochę zbyt długi termin...

Międzynarodowa wystawa filatelistyczna

Hotele Monte-Carlo zapełniły się filatelistami wszystkich krajów, przybyłymi na wielką Międzynarodową Wystawę Znaczków Pocztowych, otwartą obecnie w Palais Des Beaux Arts w Monte-Carlo. Jak wiadomo, Bank Domu Gry, zatem rząd Monaco, ciągnie ze znaczków pocztowych swojego kraiku dużo korzyści, bowiem kolekcjonerzy a temsamem kupcy tej branży nabywają te znaczki, płacąc za nie nominalne ceny i bez używania ich do celów korespondencyjnych. Bodaj więcej jest tam marek, kupowanych dla kolekcji, niż dla korespondencji z tego kraiku niewielkiego. Ten łatwy zarobek tak widocznie zasmakował Domowi Gry, że obecnie z racji Wystawy Filatelistycznej, wypuścił on 150.000 seryj nowych znaczków po trzy w każdej i każda z tych seryj kosztuje nominalnie po pięć franków. Aby jednak móc je dostać, trzeba kupić bilet wejścia na Wystawę, kosztujący także pięć franków. Tak więc dostanie się Domowi Gry 1.500.000 franków wzamian za garstkę kolorowych, coprawda specjalnie skomponowanych w zastosowaniu do Wystawy, skrawków papieru, niebieskich, czerwonych i zielonych. W związku z nowemi temi znaczkami wytworzył się rodzaj hazardownej niemi gry, w której — w przeciwieństwie do rulety i bakarata — udział brać mogą i stali obywatele księstewka, jak wiadomo nie mający prawa wstępu do sal gry. Wystarczy poświęcić na ten nowy rodzaj gry dziesięć franków, aby zapewnić sobie doraźny zysk, bowiem cena serji rośnie już bezpośrednio po opuszczeniu Wystawy. A cóż dopiero będzie po jej zamknięciu!... Sama Wystawa pomyślana jest arcywspaniale, z uwzględnieniem wysokich wymagań zblazowanych na punkcie zabaw i uroczystości bogatych przybyszów ze wszystkich stron świata. Wielka atrakcja dla zbieraczy marek są trofea, przeznaczone dla zwycięzców na konkursie najcenniejszych i najkompletniejszych kolekcyj. Pierwsza nagroda konkursowa przedstawia się imponująco w postaci wazonu sewrskiego wartości przeszło 25 tysięcy franków. Niektóre z kolekcyj niezmiernie są ciekawe. Tak naprzykład pewien Amerykanin przywiózł niewielki zbiór znaczków pocztowych, mających wartość dziesięciu tysięcy dolarów. Jeden ze zbieraczy angielskich przywiózł trzydzieści albumów samych marek Urugwajskich, z trudnością jednak udało mu się zyskać pomieszczenie na nie, bowiem w zasadzie każdy z wystawców ma prawo tylko do dwóch metrów kwadratowych miejsca na stołach i w witrynach wystawowych. W związku z Wystawą odbył się też pierwszy w Monaco Kongres niedawno zawiązanej Międzynarodowej Federacji Prasy Filatelistycznej.

Krwawe obrzędy religijne

W pewnym czasopiśmie znajdujemy ciekawy opis naocznego świadka, który miał możność przyglądać się w świątyni Lamów klasztoru Chowni w Tybecie próbie ogniowej „świętego". Świadek ten opowiada.

Co trzy lata odbywa się taka próba ogniowa, do której wylosowuje się mnicha. Aby przygotować godnie ofiarę, niebezpieczną dla życia, wylosowany mnich musi 7 dni i 7 nocy spędzić w zupełnem odosobnieniu na modlitwach. Musi również ślubować, że odbierze sobie życie, jeżeli mu się nie uda wykonać ofiary.

Na podwórzu świątyni widzi się potężny kocioł pełen oleju i rozpala pod nim potężny ogień. Wszyscy mnisi ustawiają się wielkiem kołem obok kotła, a za nimi staje lud w gęstych szeregach. Mnich, przeznaczony na ofiarę, zbliża się do kotła z wrzącym olejem. Ciało jego jest nagie, tylko biodra opasane są czerwoną wąską chustą. W ręku trzyma puzderko z proszkiem.

Dziko brzmi gong. Płomienie ognia liżą, jak ogniste węże boki kotła. Upał staje się nieznośny, nawet w odległości kilkunastu metrów. Z zaklęciami na ustach zbliża się mnich do kotła i wyciąga rękę, by wsypać doń proszek. Strach bierze jednak górę i cofa się Zewsząd odzywają się przekleństwa z szeregów mnichów i ludu.

Blady ze strachu zbiera mnich swe siły. Jednym susem jest przy kotle, wsypuje proszek we wrz[illegible] ciecz. — W tej chwili olej pryska wiel[illegible] kroplami na jego głowę, ramiona i całe cia[illegible]

Nie chcąc, by go uważano za tchórza, mnich powtórnie zbliża się do kotła, znowu wrzuca proszek we wrzący żar i znowu pryskają nań gorące krople.

Ze spalonego ciała poczynają się sączyć strugi potu i krwi. Wokoło rozchodzi się zapach spalenizny. Wśród okrzyków bólu wrzuca mnich raz jeszcze proszek do kotła i pada nieprzytomny na ziemię.

Zewsząd podnosi się krzyk radości. — Odzywają się głośne dźwięki orkiestry. Z pieśnią na cześć Buddy na ustach zanosi tłum mnicha do świątyni i składa go u stóp ołtarza.

Mnich jest „świętym". Ofiara została spełniona.

Anegdoty

Marek Twain.

Był namiętnym rybakiem. Czasu pewnego siedział on na kamieniu i łowił ryby w małej rzeczułce. Przechodziły godziny i żadna ryba nie ruszyła przynęty, tak, że czynność wielkiego humorysty wyglądała raczej na naukę pływania udzielaną robakowi na haczyku, niż na rybołóstwo. W tym trakcie jakiś nieznajomy zatrzymał się obok Twaina:

— Łowi pan?

— Oczywiście.

— Ale nic pan nie złapał?

— Cóż mogę na to poradzić?

— Poco więc macha pan ciągle wędką w powietrzu?

— Bo ja wiem, a może mi się uda złowić jakiego ptaka.

Radjo

CODZIENNA GAZETKA RADJOWA DLA ESKIMOSÓW.

Ludność krajów podbiegunowych odcięta była od świata na bezmiernych pustyniach lodowych otrzymując od czasu do czasu tylko gazety i wiadomości i to w okresach kilkumiesięcznych. Obecnie grenlandzka radjostacja w Godhaven nadaje codziennie specjalnie dla mieszkańców północy gazetkę radjową, która skwapliwie jest słuchana przez Eskimosów, posiadających coraz to więcej radjoaparatów.

AKTORSKI RADJOWY ZESPÓŁ DZIECIĘCY.

Największem powodzeniem wśród najmłodszych radjosłuchaczów polskich cieszą się audycje dziecięce, które nadaje przynajmniej raz na tydzień wszystkie polskie stacje nadawcze. Ostatnio, zainteresowanie słuchowiskami dla dzieci wzrosło jeszcze bardziej, gdyż stacje polskie wprowadziły do tych audycyj inowację praktykowaną już oddawna na stacjach zagranicznych. Nowość ta polega na tem, że wykonawcami całego tego słuchowiska są aktorzy - dzieci, które śpiewają, grają i recytują. Taka właśnie audycja odbyła się w studjo radjostacji wileńskiej, przyczem najstarszy „artysta" liczył lat 9, a jego koleżanka najmłodsza lat 5.

Po każdej audycji dziecięcej napływają do dyrekcji radjostacji dziesiątki listów rozentuzjazmowanych najmłodszych radjosłuchaczów.

Programy radjo

Piątek, dnia 9 marca 1928 r.

Poznań (344.8 m). 13.00 Notowania giełdy zbożowo-towarowej: 13.15—14.15 Koncert muzyki popularnej. Udział bierze „Kwintet p. Carlo Castellani". 1. Ziehrer: Wiedeńskie dziewczęta (walc). 2. Becce: II-ga suita włoska. 3. Murzill.: Serenada „Andermatt". 4. Massenet: Fantazja z op. „Manon". V. Sarasate: Romanza Andaleuza. 6. Kalman: Potpouri z operetki „Hrabina Maritza". 14.00 W przerwie koncertowej not. giełdy pieniężnej: 14.15 Komunik. Pat'a: 17.30—17.45 Biuletyn Zjedn. Młodzieży Polskiej: 17.45—18.45 Koncert ork. mandolinistów (Transm. z Warszawy): 18.45—19.15 Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego: 19.15 do 19.30 „Silva rerum", czyli rzeczy ciekawe, wybrane i wygł. przez p. Bolesława Busiakiewicza, red. „Tygodnia Radjowego": 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Idee wychowawcze Polski Współczesnej" (wygł. dr. Ludwik Jaxa-Bykowski, prof. U. P. (Z cyklu organ. przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego): 19.55—20.10 Komunikaty gospodarcze: 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Na zakończenie sygnał czasu i nadprogram, wygł. przez p. Janusza Warneckiego, art. Teatru Polskiego oraz komunikaty meteorologiczne i P[illegible]